

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 166. WTOREK, DNIA 17-GO LIPCA, (TUESDAY, JULY 17) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

SAN FRANCISCO POD BRONIĄ

Powódź Nawiedziła Okolice Krakowa

RZEKI POPRAD I DUNAJEC WYLAŁY.

Wiele Osób Utonęło, Wiele Jest Zaginionych. — Komunikacja z Nowym Sączem i Krynicą Zerwana.

Warszawa, 17 lipca. — Po katastrofie posuchy, która w tym roku dała się we znaki niemal całemu światowi, okolice Krakowa zostały nawiedzone groźną katastrofą powodzi, spowodowaną wylewem rzek Popradu i Dunajca.

Wiele osób utonęło, wiele jest zaginionych. W okolicy Krakowa całe wsie i miasta są pod wodą. Wiele mostów na rzekach okolicznych uniósł wartki prąd wody.

Wszelka komunikacja między Nowym Sączem a Krynicą jest zerwana.

Do nawiedzonych katastrofą powodzi okolic nie można się dostać i dlatego trudno jest dzisiaj ustalić liczby ofiar. Panuje przypuszczenie, że straty w ludziach i w materjale są olbrzymie.

Bunt Studentów Niemieckich Przeciw Hitlerowi.

Nowa Kampanja Przeciw Żydom. — Wódz Młodzieży Katolickiej Zabity.

Berlin, 17 lipca. — Otwarty bunt studentów niemieckich na Uniwersytecie Goettingen, niekorzystny bilans handlowy, wiadomość o zabiciu jednego z wodzów młodzieży katolickiej, oraz wznowienie kampanji antyżydowskiej — pogorszyło znacznie sytuację w Niemczech.

Poraz pierwszy w czasie rządów hitlerowskich, studenci niemieccy odważyli się wystąpić odwarcie przeciw rządowi. Tysiąc studentów z Uniwersytetu Goettingen zbuntowało się przeciw zarządzeniom rządu w sprawie rozwiązania organizacyj studenckich i odmówiło posłuszeństwa. Studenci stoczyli walkę z lojalnymi Hitlerowi bojówkarzami. Przy pomocy policji i straży ogniowej udało się wreszcie zaprowadzić chwilowy spokój, lecz napięcie istnieje nadal.

Dowiedziano się wczoraj, że przed kilku dniami zabity został przez policję hitlerowską Wojciech Probst, jeden z przywódców organizacji młodzieży katolickiej w Niemczech. Wiadomość mówi, że Probst nie chciał się dać aresztować i dlatego został zabity.

„Der Angriff", oficjalny organ dr. Goebbelsa, ministra propagandy, wystąpił wczoraj ponownie z ostrym atakiem przeciw Żydom. Wystąpienie pisma oznacza początek nowej kampanji przeciw Żydom, jak również zaprzecza przypuszczeniu o możliwości zmiany programu hitlerowskiego w stosunku do żydów.

Z Watykanu otrzymano tu wiadomość, że pismo „Osservatore Romano", półoficjalny organ Watykanu, wystąpiło wczoraj z ostrą krytyką przeciw Hitlerowi, twierdząc, że jego tłumaczenie się w sprawie „krwawej czystki" nie jest dostateczne i nieuzasadnione.

DWIE WYCIECZKI POLSKIE DO LITWY Z PP. PRYSTOREM I ZALESKIM NA CZELE.

Kowno, 17 lipca. — Prasa litewska donosi, że z Warszawy, Krakowa i Wilna w drugiej połowie lipca przybędzie do Kowna wycieczka działaczy społecznych i politycznych z b. min. Zaleskim na czele, zaś w pierwszych dniach sierpnia przybędzie wycieczka z b. premjerem Prystorem na czele.

OBÓZ KONCENTRACYJNY AKTUALNEM WIĘZIENIEM.

Warszawa, 17 lipca. (Havas.) — Obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej, gdzie znajduje się obecnie przeszło 220 członków partji narodowo-radykalnej, ukraińców i przewodników komunistycznych, znajduje się w bagnistych okolicach lesistych. Więźniów pomieszczono w starych wojskowych barakach i są oni używani do budowy dróg i robót meljoracyjnych.

Praca ich trwa 12 godzin dziennie, koszt utrzymania każdego z nich wynosi 28 groszy (5 centów) dziennie. Więźniowie mogę otrzymywać pomoc w postaci paczek z pożywieniem, jeżeli dobrze się zachowują. Strzegą ich 300 żandarmów i nikomu nie wolno przychodzić do tego obozu pod groźbą ciężkiej kary.

BYŁY POSEŁ TARASZKIEWICZ EKONOMEM W KOŁHOZIE.

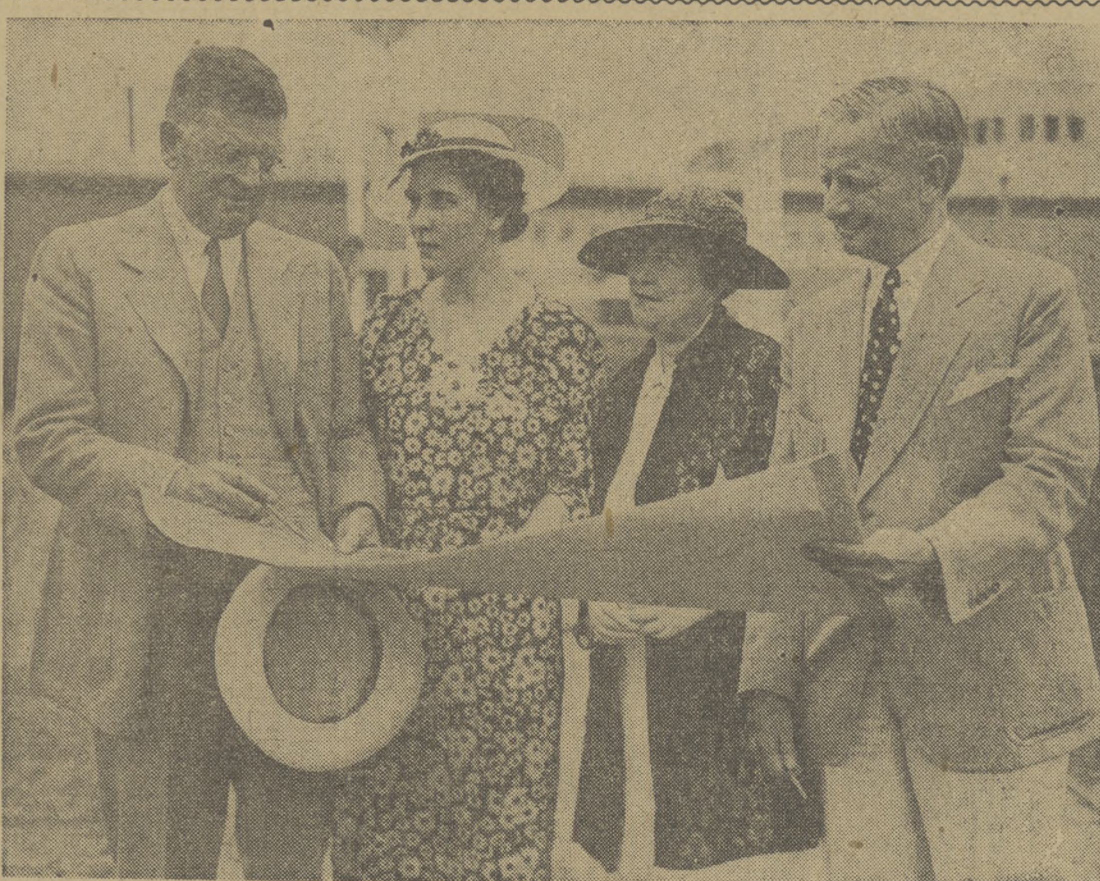
Wilno, 17 lipca. — W „Białoruskiej Krynicy" podana jest wiadomość o losach Taraszkiewicza b. posła Hromady, który — jak wiadomo — został wydany Sowietom w drodze wymiany więźniów.

Jak się okazuje, Taraszkiewicz niedługo popasał w Mińsku i został przeniesiony pod Moskwę, gdzie osiadł w majątku kolektywnym, sprawując funkcje ekonoma. O jakiejkolwiek działalności Taraszkiewicza w Mińsku bolszewicy nie chcieli myśleć.

MINISTER BECK WYJEŻDŻA DO PARYŻA NA KONFERENCJĘ.

Warszawa, 17 lipca. (Havas.) — Pułkownik Józef Beck minister spraw zagranicznych R. P. udaje się do Paryża aby tam odbyć konferencję z ministrem spraw zagranicznych Estonji.

LEPSZE DOMY DLA CHICAGO.



Grupa liderów obecnych na konferencji mieszkaniowej na Wystawie Postępu. Od lewej ku prawej: mayor Kelly, p. Elizabeth Wood z Metropolitan Housing Council, p. Elizabeth Conkey, przewodnicząca konferencji i George W. Dulany, członek wykonawczego wydziału National Ass'n. for Better Housing.

Dwie-Trzecie Domów w Chicago Mają Być Przebudowane w 25 Latach.

W Planie Oczyszczenie Miasta ze Starych Ruder.

Oczyszczanie brudnych i niesanitarnych dzielnic, lepsze domy mieszkalne i zdrowsze warunki życia są celami wytycznemi wczoraj przez 200 przedstawicielek klubów żeńskich, które wzięły udział w konferencji dla spraw dalszych domów odbytej w Lumber Industries' Model Home na wystawia światowej. Najważniejszemi momentami konferencji były:

1.—John Fugard, przewodniczący Metropolitalnej Rady Mieszkaniowej, poinformował zebranych, że 3,000 domów mieszkalnych w Chicago stanowi niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego i muszą być zburzone i że 3,000 innych domów będzie się nadawało do zamieszkania dopiero po gruntownem odrestaurowania.

2.—Clarence E. Pickett, asystent generalnego manażera Federal Subsistence Homesteads Corp., oświadczył, że rząd federalny rozpoczął długoterminowy program mający na widoku udoskonalenie życia w skupiskach ludzkich.

3.—Jacob L. Crane, doradca stanowego wydziału planowania w Illinois, powiedział, że dwie-trzecie domów mieszkalnych w Chicago nie odpowiadają nowoczesnym warunkom życia i muszą być przebudowane.

Mówiąc o dokonanym przeglądzie takich domów, p. Fugard oświadczył:

„Te niestosowne do zamieszkania domy są siedliskami i rozsadnikami zbrodni, choroby i przestępczości małoletnich; nie płacą one wcale, albo płacą minimalne podatki i stanowią ciężar dla wszystkich podatników, bo kosztują dwa i pół razy więcej niż podatki ściągane na utrzymanie ochrony ogniowej i policyjnej, na utrzymanie ulic i szpitalnictwo.

Osiemset z tych domów — p. Fugard mówił — znajduje się na obszarze jeden i jedne-czwartej mili kwadratowej, a mieszka w nich 3,500 osób. Te i inne domy muszą być zburzone. Oczyszczony grunt powinien być obrócony na małe parki i place zabawowe.

Pan Fugard stwierdził postęp w burzeniu starych ruder. Organizacja Wrecking Contractors Ass'n oddaje co tydzień po 20 domów do zburzenia. Obecnie 260 ludzi zatrudnia się przy tej robocie, a liczba ta będzie podwojona w miesiącu.

P. Crane przepowiedział, że w 25 latach dwie-trzecie domów mieszkalnych w Chicago będą przebudowane lub odbudowane. Powiedział on, że miasto potrzebuje programu budowlanego z rocznym budżetem $100,000,-000 przez następne pięć lat.

Podkreślił on, że poprzednio Chicago wydawało 200 miljonów dolarów rocznie na nowe budynki, podczas gdy teraz wydaje tak jak nic.

P. Pickett powiedział, że federalne osiedla są zakładane w miejsce zapomóg federalnych. Przedstawił on pokrótce plan przesiedlenia całych sekcyj ludności z dotkniętych zastojem terytorjów przemysłowych.

W Washingtonie, sekretarka pracy Perkinsowa ogłosiła wczoraj o mianowaniu F. J. Dressera, poprzednio z Cleveland, doradczym dyrektorem P. W.A. dla Chicago z zadaniem dopomożenia do przyspieszenia projektów mieszkaniowych w mieście.

Policja Odnalazła Kosztowności Zukorowej.

Policji chicagoskiej nie często udaje się wykrycie szajki złodziei i wychwytanie jej członków, lecz jeżeli banda złodziejaszków wpadnie naszej policji w ręce, wtenczas już robota jest zrobiona gruntownie. Dowodem tego jest sprawa z kosztownościami pani Zukorowej, małżonki Adolfa Zukora, magnata filmowego z Hollywood.

Przed kilku tygodniami pani Zukerowa zatrzymała się w hotelu Blackstone, będąc w przejeździe z New Yorku do San Francisco. W nocy, kiedy Zukerowa była pogrążona we śnie, złożone w torebce na drugiem łóżku kosztowności o ogólnej wartości $87,000 zginęły w sposób tajemniczy. Policja nie mogła wytłómaczyć sobie tej tajemnicy, nie wiedząc kogo ma podejrzewać.

Rozpoczęło się śledztwo, które nie dawało jednak pożądanych rezultatów. Kilka tygodni temu policja hotelu Sherman aresztowała elegancką kobietę, wałęsającą się po górnych piętrach hotelu. Aresztowaną była Helena Westal, 27 letnia żona Roberta Westala, zam. p. nr. 1710 N. La Salle ul. Ponieważ jednak Westalową nie pochwycono na gorącym uczynku kradzieży, wypuszczono ją na wolność, o czem jednak powiadomiono biuro detektywów. Sierżant Thomas Alcock, prowadzący śledztwem w sprawie kosztowności Zukorowej, wpadł na pomysł, że prawdopodobnie Westalowa wie coś o zniknięciu biżuterji. Poczęto śledzić Westalową przy pomocy podsłuchiwania rozmów telefonicznych. Po pewnym czasie przekonano się, że detektywi są na dobrej drodze. Westalowa rozmawiała ze złodziejami w St. Louis i w New Yorku, pragnąc sprzedać skradzione kosztowności.

Wczoraj do mieszkania Westalów udali się dwaj detektywi i aresztowali „miłą parkę" złodziei hotelowych. Razem z Westalami policja aresztowała również: Jamesa Weinberga i jego żonę, właścicieli kawiarni p. nr. 1352 N. Clark. Weinberg jest oskarżony o kradzież pocztową; Elsie Delaney, siostrę Westalowej i Dorotę Jacobs, zam. p. nr. 720 No. Wabash ave.

Policja przypuszcza, że wszyscy aresztowani należą do jednej szajki złodziei hotelowych, a Westalowa była strażą przednią, chodząc po hotelach i upatrując nowe ofiary. Biżuterje skradzione z pokoju Zukerowej odnaleziono w całości w mieszkaniu Westalów.

7,000 Wojska, 2,000 Policjantów Patroluje Miasto.

Wydarzenia Dnia w Strajku w S. Francisco.

Wczorajszy dzień przyniósł następujące wydarzenia w sytuacji strajkowej w San Francisco i całem wybrzeżu Pacyfiku:

Ruch handlowo-przemysłowy sparaliżowany wskutek wyjścia na strajk 100,000 robotników unijnych.

Siedem tysięcy żołnierzy Milicji Krajowej i 2,000 policjantów patroluje obszar metropolitalny.

Zaburzenia żywnościowe wybuchają mimo obecności sił zbrojnych. Głodne tłumy rabują grosernie. Tylko 21 restauracyj było otwartych w mieście.

Tramwaje zaczęły kursować w mieście po 24-godzinnej przerwie. Ruch automobilowy utrudniony wskutek zamknięcia stacyj gazolinowych.

Czterech ludzi poranionych w Oakland, kiedy policja najechała na kwaterę komunistów.

Senator Wagner z New Yorku w drodze do Portland, Ore., w nadziei zażegnania strajku generalnego.

Gen. Hugh Johnson, administrator N. R. A., oświadczył po przybyciu aeroplanem do San Francisco, że „strajk musi się skończyć".

Prezydent Roosevelt, znajdujący się na oceanie w drodze do Hawaii, zaznajamiał się z wydarzeniami strajkowemi, nie komentował jednak sytuacji.

„Daily Worker", organ partji komunistycznej w Stanach Zjedn., nawołuje robotników do rozszerzenia strajku na każdy port w Ameryce.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 17-go lipca: — Św. Aleksego w.

Jutro, środa, 18-go lipca: — Św. Kamila w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:29.
Zachód słońca o godz. 8:23.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda nieustalona, dziś wieczór lub w nocy oraz prawdopodobnie w środę deszcz; temperatura podnosi się. Umiarkowany, wschodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 73 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej wieczór 67 stopni.

"Strajk Musi Się Skończyć"—Johnson.

Unje Godzą Się Przepuszczać Transporty Żywności.

San Francisco, Cal., 17 lipca. — Pomimo obecności 7,000 żołnierzy Milicji Krajowej i 2,000 policjantów, patrolujących cały obszar metropolitalny, rozlew krwi i gwałty rozpoczęły się wczoraj, kiedy czarna chmura strajku generalnego rozpostarła się wczoraj nad San Francisco.

Tłum złożony z około 1,500 osób dwukrotnie zaatakował pewną grosernię wczoraj po południu wybijając szyby i rozgrabiając zapasy powiantów. Dwóch policjantów i dwóch komunistów odniosło rany w najeździe w Oakland. Cztery osoby, w tem dwie kobiety, aresztowano.

Byznesiści wysłali wczoraj do gub. Merriama i do Washingtonu apel o ogłoszenie stanu wojennego. Gub. Merriam oświadczył wczoraj wieczór, że gwałty i utrudnianie normalnego życia nie będą tolerowane. Nie podjęto jednak żadnego kroku w kierunku ogłoszenia stanu wojennego.

Proszą Roosevelta o interwencję.

Wydział nadzorczy w San Francisco, rządzące ciało w mieście i powiecie, przyjął rezolucję proszącą Prezydenta Roosevelta o przyjście z pomocą sparaliżowanemu strajkiem miastu.

North Central Improvement Ass'n, organizacja obywatelska, przyjęła rezolucję naglącą o ogłoszenie stanu wojennego w całem mieście w 24 godzinach.

Kleszcze strajkowe, jakie mocno ścisnęły miasto, nieco się rozluźniły wczoraj wieczorem. Wspólny komitet strajkowy, pod przewodnictwem H. R. Bridgesa, wezwał wczoraj robotników miejskich linij tramwajowych do powrotu do pracy. Robotnicy ci nie wyszli na strajk oficjalnie — poprostu nie stawili się wczoraj rano do pracy. Robotników niezależnych linij tramwajowych nie wymieniono jednak w odezwie komitetu strajkowego i ta grupa pozostaje na strajku.

Krótko po wydaniu odezwy, ruch na linjach municypalnych wznowiono. Wielu robotników i profesjonalistów pracujących w śródmieściu mogło wrócić tramwajami do domów.

Hugh Johnson na scenie strajku.

Kierowniczy komitet strajkowy również zgodził się na przepuszczanie transportów żywności dla odczuwającego już brak prowiantów miasta.

Gen. Hugh S. Johnson, administrator N. R. A., przybył tu aeroplanem z Portland, Ore., oświadczając zaraz po przybyciu, że „strajk musi się skończyć".

Gen. Johnson przybył na lotnisko Crissy, port lotniczy armji w San Francisco, po krótkim przystanku w Oakland, oznajmił jednak, że nie ma nic do powiedzenia. Z hotelu udał się pancernym automobilem na konferencję z władzami miejskiemi. Napomknął on, że „jeżeli nie będzie mógł nic zrobić", pojedzie do Los Angeles.

Przywódcy strajkowi obiecali, że pozwolą na wwóz obfitych zapasów żywności do miasta. Najpierw wyrazili zamiar założenia swoich własnych składów, gdzie obywatele mogliby kupować świeże mięso i inne prowianty. Plany te spotkały się ze stanowczym sprzeciwem ze strony mayora Angelo Rossi'ego i władz stanowych, stojących na stanowisku, że tego rodzaju procedura byłaby rewolucyjną.

Miasto zbrojnym obozem.

Miasto, a osobliwie dzielnica portowa, robią wrażenia zbrojnego obozu. Wojsko ustawiło barykady na ulicach, karabiny maszynowe na dachach strategicznie położonych budynków, a czołgi armji pojawiały się w odstępach czasu na ulicach.

„Neutralne" obywatelstwo przeżyło pierwszy dzień generalnego strajku w silnem napięciu. Wielu mieszkańców, nie mogąc opanować ciekawości, wychodziło na ulice, aby zobaczyć na własne oczy, co się dzieje. Bójki uliczne były na porządku dziennym. Motłoch włamywał się i plondrował sklepy. Były również wypadki rabowania domów.

Pikiety unijne ostrzegły białokołnierzowców, aby nie szli do pracy wczoraj rano i w związku z tym zakazem doszło do licznych strać.

Około 2,700 ludzi pracujących przy budowie nowego mostu San Francisco - Oakland, przyłączyło się wczoraj do strajku. Ich obecność podniosła szeregi strajkierów do więcej niż 100,000 w San Francisco i na przedmieściach, podczas gdy 40,000 ludzi miało wyjść na strajk w powiecie Alameda dzisiaj rano.

Straż obywatelska działa.

Mayor Rossi mianował wczoraj komitet z 500 obywateli do zdobywania i rozdzielania żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Grupy ochotników zjawiały się przez cały dzień w ratuszu zaciągając się do tej „straży obywatelskiej". Mniejsze grupy dzielnicowe formowano do zajęcia się z rozdzielaniem prowiantów. Kluby obywatelskie i organizacje handlowe ofiarowały się z pomocą.

Prasa w San Francisco była przepełniona opisami strajku generalnego w Anglji w 1926 i przypominała, że ów strajk został złamany w następstwie kooperacji pomiędzy rządem i ochotniczemi grupami ludności.

Gubernator piętnuje strajk jako „czerwoną rewoltę".

W stolicy stanu, Sacramento, gub. Merriam wydał oświadczenie, w którem powiedział, że porządek i spokój w strajku generalnym musi być utrzymany. Potępił on przywódców strajku jako komunistów i oświadczył, że prawa obywatelstwa muszą być ochraniane.

Gubernator oświadczył, że robotnicy dają się uwodzić zawodowym agitatorom, których celem jest „gwałtowna, krwawa i niszcząca rewolucja".

Horner Nie Dopuści Do Specjalnej Sesji Podatkowej.

Wyjechał na Wakacje; Sprawa w Zawieszeniu.

Specjalnej sesji Legislatury stanowej nie będzie na czas, aby mogli później głosujący obywatele w listopadzie zadecydować sprawę 1 procentowego podatku realnościowego.

O tem dowiedzieli się ci, którzy starają się o wymuszenie na gubernatorze, aby posłowie sprawę ograniczenia podatku realnościowego do 1 procent na specjalnej sesji dokonali, o co też gubernatora w petycji złożonej proszono.

Gubernator wczoraj wieczorem wyjechał do lasów w Wisconsin na wypoczynek, poczem bierze udział w konferencji gubernatorów w Mackinac Island.

Do Springfieldu nie wróci prędzej jak 1go sierpnia. A więc skoro poprawka w Legislaturze w sprawie ograniczonego podatku musi być załatwiona przed dniem 1go sierpnia, aby była umieszczona na balocie, plany gubernatora sprawiły, że sprzyjający poprawce stracili już nadzieję odbycia specjalnej sesji.

W międzyczasie George F. Nixon, członek Rady apelacyjnej wydziału asesorów powiatowych w sprawie ograniczenia podatku do 1 procent podaje cyfrowe dane, chcąc w ten sposób wykazać jakie były raty podatkowe i jak je podwyższono aż do 59.3 procent w pięciu latach. Domagając się specjalnej sesji Legislatury stanowej p. Nixon powiada:

„Przesada i marnowanie grosza bez różnicy czy podatnik jest w stanie płacić wygórowane padatki lub nie, powstały w powiecie Cook i rozpanoszyły się w ostatnich kilku latach. Każdego roku powstała nowa i wyższa rata podatkowa. Niechaj za dowód tego posłuży niżej podane tabelka cyfrowa rat na okręgi South, Hyde Park i Lake w ostatnich sześciu latach:

„Rok 1927—$4.85.
„Rok 1928— 5.15.
„Rok 1929— 6.15.
„Rok 1930— 6.74.
„Rok 1931— 7.35.
„Rok 1932— 7.73."

Co zaś do rat podatkowych za rok 1933 p. Nixon stawia pytanie. Dodaje:

„Stanowi to nadwyżkę 59.3 procent w pięciu latach. Ograniczenie podatku realnościowego do 1 procent położyłoby koniec przesadzie i marnowaniu grosza publicznego i zniżyłoby podatki realnościowe przeszło połowę."

Polsko-Angielskie Pertraktacje Handlowe w Londynie.

Warszawa, 17 lipca. (Havas) —Toczące się obecnie w Londynie polsko - angielskie układy handlu obejmują całą sferę stosunków handlowych i gospodarczych pomiędzy umawiającemi się stronami. W. Brytanji szczególnie zależy na osłabieniu konkurencji polskiej na rynkach węglowych w krajach skandynawskich, w Irlandji, Hiszpanji, Portugalji i we Włoszech. Polska, która wywozi do Anglji około 20 procent swego eksportu interesuje się najbardziej utrzymaniem tego rynku w przyszłości. 40 procent wywożonych z Polski produktów żywnościowych znajduje zbyt w Anglji podczas gdy W. Brytanja wywozi do Polski zaledwie jedną dziesiątą część ogólnego swego eksportu co daje Polsce saldo dodatnie w bilansie handlowym 100,000,000 złotych.

Polska pragnęłaby również zachęcić kapitalistów angielskich do inwestygacyj w Polsce w rodzaju sfinansowanych już przez Bank Angielski i angielską kompanję Westinghouse'a, wspólnie dostarczające kolejom polskim hamulców pneumatycznych.

Koła finansowe w Londynie żywo interesują się widokami dalszych inwestycyj w Polsce.

„Kurjer Warszawski" dowodzi jednak, że Polsko-Angielskie układy w sprawie podziału rynków węglowych mogą być zerwane wobec presji wywieranej na rząd przez angielskich producentów węgla, którzy chcieliby nadać podziałowi rynków węglowych podstawowe znaczenie w tych układach.

Tammany Hall Ma Nowego Wodza z Wyboru Farley'a.

New York, 17 lipca. — Tammany Hall, pozostająca bez wodza od blisko trzech miesięcy i rozbita na wojujące frakcje, zjednoczyła się wczoraj wybierając Jamesa J. Doolinga na swojego przewodniczącego i zabrała się do odbudowania swojej kurczącej się władzy na fundamencie oczekiwanego patronatu federalnego.

Dooling, 41-letni adwokat, był milcząco popierany przez poczmistrza generalnego Farley'a.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A gibbosity is a round or swelling prominence			
2. An idolatress is a male idol worshipper			
3. A cumulus is a cloud in round woolly masses			
4. An anodyne is a drug which gives pain			
5. Cannibals or maneaters are called anthropophagi			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

Demonstracja Antypolska Na Zlocie Czeskiego Sokoła.

Cieszyn, 17 lipca. — Odbył się w Czeskim Cieszynie okręgowy zlot Sokoła czeskiego. Zlot przeobraził się w antypolską manifestację polityczną.

Na zlocie przemawiało aż trzech mówców obcych, którzy w ostry sposób atakowali Polskę, Polaków i ludność polską w Czechosłowacji. Poslce zarzucano wrogie nastawienie się wobec Czechosłowącji, narodowi polskiemu znowu niehonorowe czyny, a ludności polskiej w Czechosłowacji iredentę.

Domagano się utrudniania Polakom w Czechosłowacji stykania się z czynnikami z Polski, ograniczania Polakom z Czechosłowacji udziału w zjeździe Polaków z zagranicy.

Przedstawiciel władz na wywody mówców zupełnie nie reagował. Robiło to wrażenie, że atakowano Polskę w porozumieniu z władzami.

Nieprzerwany łańcuch konfiskat polskich pism w Czechosłowacji

Od dłuższego czasu prześladuje się polskie gazety w Czechosłowacji stale powtarzającemi konfiskatami, chociaż redakcje bardzo ostrożnie układają treść swych wydawnictw.

Cel konfiskat jest zupełnie jasny. Z jednej strony chce się w ważnych momentach, jak obecnie przed wpisami do szkół, spowodować opóźnienie w doręczaniu gazet odbiorcom, następnie gnębi się prasę polską stwarzaniem jej poważnych wydatków ,oraz dąży się do zrażenia czytelników do gazety.

Niedawno skonfiskowano tygodnik katolicki „Nasz Kraj" za przedrukowanie w tłumaczeniu dosłownem z gazety „Kostnickie Jiskry" zdania misjonarza czeskiego o Czechach na Wołyniu i o Czechach w kraju. To, co cenzura przepuściła w czeskiej gazecie, skonfiskowano w gazecie polskiej. Dowodzi to jasno, że w tym wypadku szło tylko o szykanę.

JUŻ 800 ŻEBRAKÓW „WYPROSZONO" Z WARSZAWY.

Warszawa, 17 lipca. — W czasie od 18 grudnia ub. r., tj. od chwili rozpoczęcia akcji zwalczania żebractwa, do 31 maja br., ewakuowano z Warszawy około 800 żebraków, w tem 543 mężczyzn i 186 kobiet.

190 osób umieszczono w zakładach opiekuńczych, 210 zaś skierowano do Domów Pracy Przymusowej w Oryszewie.

GENERAŁ WEYGAND CHORY.

Paryż, Francja, 17 lipca. — W ciągu ostatniego tygodnia Generał Maxime Weygand, naczelny dowódca armji francuskiej i bohater z czasów wojny światowej, niedomagał poważnie i zachodzi obawa o jego zdrowie .

SAMOCHODY LITEWSKIE NA ULICACH WARSZAWY.

Warszawa, 17 lipca. — Dużą sensację i ogólne zainteresowanie wywołał w Warszawie fakt ukazania się na ulicach stolicy dwóch samochodów litewskich.

Samochody typu sportowego, opatrzone są literami rejestracyjnemi LT. (Lithuanie) oraz K. (Kaunas), jak również chorągiewkami litewskiego Automobil-Klubu o oficjalnych barwach.

GDAŃSZCZANIE MUSZĄ BRAZYLIJCZYKOM PŁACIĆ ZŁOTEMI POLSKIEMI.

Gdańsk, 17 lipca. — Brazylijscy plantatorzy kawy zawarli z kilkoma firmami gdańskimi umowę na dostawę surowej kawy, na warunkach kredytowych.

Plantatorzy zastrzegli sobie w osobnym punkcie umowy, że wszelkie zobowiązania firm gdańskich muszą być w przyszłości wyrównywane tylko w złotych polskich. Fakt ten świadczy o wzroście znaczenia złotego polskiego na rynkach międzynarodowych.

Złoty Jubileusz Ks. Wł. Mścisza.

Milwaukee, Wis., 17 lipca. — W dn. 29. lipca, ks. Władysław Mścisz, dawniejszy proboszcz parafji św. Wojciecha w Milwaukee i parafji św. Rodziny w Cudahy, obchodzić będzie 50 lecie kapłaństwa w kościele św. Kazimierza.

W ten sam dzień, wieczorem, na cześć Jubilata odbędzie się w sali parafjalnej bankiet.

Ks. Mścisz jest bardzo kochany przez parafjan w Milwaukee i Cudahy i komitet zajmujący się jubileuszem spodziewa się licznego napływu gości z miasta i okolicy.

Obchód Ku Czci Skłodowskiej w New Yorku.

New York, 17 lipca. — W ratuszu miejskim odbył się uroczysty obchód żałobny ku czci zmarłej odkrywczyni radu, wielkiej uczonej polskiej, Marji Skłodowskiej-Curie.

W kościele św. Stanisława, z inicjatywy organizacyj polskich, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie.

Strzały do straży posła na Kubie.

Hawana, Kuba. — Jefferson Caffery, ambasador Stanów Zjedn., wyjawił, że straż ustawiona przy jego domu odpędziła czterech ludzi, którzy z zarośli strzelali do niej. Straż nie ścigała napastników bojąc się, że chciano ją odciągnąć od domu.

Lektyka jest to rodzaj małego pudła pojazdowego na drągach, które noszą dwaj albo czterej ludzie

Wypił 10 "Bomb" Piwa i Umarł.

Garfield, N. J., 17 lipca. — Niejaki Konrad Dovak, który praktykował w paru wyszynkach, ofiarował się wypić dziesięć „bomb" piwa w szybkiej kolejce, jeżeli kto za nie zapłaci. Michał Piela zapłacił i bartender ustawił szereg 12-uncjowych szklanek na kontuarze.

Dovak wychylił pierwsze siedem jedno po drugiem, jednak przy ostatnich trzech musiał kilka razy nabrać oddechu. W parę minut później padł martwy na ziemię.

W Stanach Zjednoczonych przeszło sześć centów z każdego dolara idzie na tytoń.

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc

Wyratowali Dwóch Automobilistów z Jeziora.

Do jeziora Michigan, u wylotu Randolph ulicy wjechali wczoraj wieczorem w automobilu Herbert Johnson, lat 30 i C. Steiner, lat 29, obaj z p. nr. 10 ul. West Elm.

Uratowali ich od niechybnej śmierci Kanadyjczycy, którzy w pobliżu obozują, gdyż przyjechali z Kanady na wystawę światową.

Johnson i Steiner, klercy w biurze maklerskiem Harris, Burroughs and Hicks, 135 ul. So. La Salle udali się do obozu tego skąd zabrali dwóch przyjaciół na przejażdżkę po mieście.

Gdy czwórka ta wróciła do obozu i dwaj Kanadyjczycy wysiedli z maszyny, Johnson i Steiner chcąc zrobić zakręt i wrócić do śródmieścia w ciemności nocnej nie zauważyli, że maszyna ich zjechała do jeziora.

Kilku Kanadyjczyków natychmiast pospieszyło im na pomoc. Automobiliści cudem wydostali się z maszyny, ale zmęczeni spoczęli na pobliskiej łodzi, skąd ich później wyratowano.

Policjanci niefortunnych automobilistów przewieźli do Centralnej stacji policyjnej, a gdy się dowiedziano, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo puszczono ich do domu.

Polska Wytwarza Własne Nawozy Sztuczne.

Santiago, Chile, 17 lipca. — Stowarzyszenie producentów azotanów chilijskich ogłosiło, że wytwórnie sztucznych azotanów doszły do porozumienia wyznaczając kontyngenty dla naturalnych produktów chilijskich na wszystkie kraje europejskie z wyjątkiem Polski, która jest samowystarczalna pod tym względem.

Marsz komunistów na ratusz.

Cleveland, O. — Grupa komunistów pomaszerowała wczoraj na ratusz, aby zaprotestować przeciwko zabiciu dwóch osób podczas rozruchów na stacji zapomogowej zeszłego piątku. Komuniści zażądali oskarżenia policjantów o morderstwo i usunięcia szefa policji i dwóch innych urzędników.

Zabity w bójce pijackiej.

Herrin, Ill. — Jimmy Dodd, lat 35, został oskarżony o zabicie swojego siostrzeńca, W. Caroway'a, lat 28, podczas bójki pijackiej. Caroway zginął od uderzenia pałką w głowę.

Triest Wolnym Portem Austrji.

Rzym, 17 lipca. (Prasa St.) — Na podstawie zawartej ostatnio umowy włosko - austrjackiej, część portu w Trieście przyznano Austrji dla jej wyłącznego użytku. W porcie tym austrjacka flota handlowa będzie miała swoją przystań na takich samych warunkach, jakie przyznano włoskim okrętom handlowym.

1,411 wypadków paraliżu w Los Angeles.

Los Angeles, Cal. — Onegdaj zgłoszono w mieście i powiecie Los Angeles 22 nowe wypadki paraliżu dziecięcego. Ogółem 1,411 osób zapadło na tę chorobę od czasu wybuchu epidemji w dniu 1-go maja.

Szczęśliwy znalazca.

La Paz, Boliwja. — Pewien poszukiwacz złota znalazł w rzece Chuquiaguillo bryłę złota ważącą jeden i trzy ćwierci funta, wartości blisko $4,000. Jest to druga taka bryła znaleziona w tej rzece w ostatnich dwóch miesiącach.

POŻEGNANIE.



Tubylcy z St. Thomas, na Wyspach Dziewiczych, żegnają Prezydenta Roosevelta odjeżdżającego krążownikiem „Houston" w dalszą podróż do wysp Hawajskich. (Klisza Int. News).

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

II.

Zaścianek.

Zaledwie dwa miesiące upłynęło od chwili nabycia przez pana Onufrego Jana Kaszę części Poniewic, a już jak rzep do sukmany, jak on do dziedzictwa swojego przylgnął, tak je umiłował a korzeniami serdecznymi w ziemię wrósł, codziennie rzeczy nowe a piękności różne w niem znajdując. Czy to pszczoła brzęknie w lipniku, czy kukawka w gaju się ozwie, abo przepiórka w polu zakwili.

— To ci gra! to ci śpiewa! to ci nawołuje! — powtarzał, lubujący się.

A cóż dopiero, gdy słowiki w krzewach jaśminowych w piszczałki swoje uderzą, gdy żółte wilgi na ligawkach wdzięcznych grać poczną, z gruszy na gruszę, z jabłoni na jabłoń przelatując: to niczem muzyka najprzedniejsza, niczem skrzypice i harfy, że jeno na ławie pod lipą rozłożystą siąść i słuchać, i duszą się całą w onej gędźbie zatopić i zawyć — tak cię coś rozeprze, poderwie, zatarga konstytucją twoją cielesną.

Wprawdzie, że i w innych sadybach, graniczących z pana Onufrego obejściem, tak samo wilgi i słowiki śpiewały, a kukułka kukała, ale w głosach tamtych zawżdy pan Kasza niedokładności jakieś znajdował; lecz niech jeno który ze śpiewaków tych przez płot do jego sadu wpadnie i zanuci:

— Zaraz inaczej! — prawił, fenomen ony, lepszością powietrza w sadybie swojej tłómacząc.

Ukochaniem jego był lipnik, tuż wedle dworu rosnący. Nigdzie tak cicho nie było, jak pośród tych drzew, gdy wiatry spały; nigdzie tyle szelestu, gdy budziły się, a cóż, gdy burza zahurkotała nad głową i wichry uderzyły a grać poczęły na konarach wszystkich; marność wtedy i janczarska króla jegomości kapela, takie bębny piorunów warczały, tak ryczały trąb gromowych gardliska, takie przedziwne szelesty i szumy przez wszystkie liście, przez wszystkie gałęzie biegły.

— Nie masz ci, jak mój lipnik!... — szeptał pan Onufry, na szerokie drzew konary rozmiłowanemi oczyma patrząc.

Ale tu wzrok jego na niedaleki gaj padał.

Brzóz było kilkanaście, a wszystkie korę białą i włos rozwiany miały. Złoto-majową zieleniły się barwą, jako że młode były, — chwiały się cicho i sennie. Z drżących a drobnych liści spadały krople rosy, z głębi płacz jakiś płynął, nieutulone westchnienie skargi i żalu. Zdawało się panu Onufremu, że one brzozy szeptały:

— Spójrz na nas! azaliśmy miłowania twego niegodne?

I dziwne rozczulenie napadało go wtedy. Opuszczał lipnik i w gaj zachodził — i już nie wiedział sam, gdzie ciszej, spokojniej i miłościwiej było.

— Nie masz ci, jak mój gaik! — powtrzał wtedy.

Ni skały, sterczące nad Smotryczem, ni bory bukowe, ni widny z oddalenia zameczek pana stolnika, nie mogły w paragon iść z oną pana Kaszy sadybą. Zdawało mu się nawet, że niebo jaśniejsze nad nią było, że łamaną figurą przybierało kształt jego zagonu wraz z sadybą i obejściem całem.

Ten i ów może dziwował się umiłowaniu temu, ale znający żywot pana Kaszy, łacnoby do zrozumienia rzeczy onej przyszedł.

Pan Onufry był **bene natus**, ale od urodzenia swego ziemi kawałka nie miał, nie znał tedy, co jest urok własnych śmieci, choć rodzic jego był panem na dwóch chłopach i zagon uczciwy miał i własną chałupę, ale wszystko to stracił przed przyjściem jeszcze na świat Onuferka. Jako to się stało, samby opowiedzieć tego nie umiał, ale były to czasy, że człek Panu Bogu za żywot uratowany dziękował, o żadne inne dobra doczesne już nie dbając. W niemałych opałach Rzeczpospolita była, kto jeno chciał, gospodarował w jej ziemiach: Szwed przechadzał się po niej, jak po sadybie własnej, kozactwo i tatarstwo hulało, a inni sąsiedzi dowiadywali się, z niepokoju a zawieruchy korzystać chcący. Nie takie jak pana Kaszy fortuny zwaliły się; nadchodziło licholecie i obrachunek strat niepowetowanych. Ale niejeden do dawnej już sadyby swojej nie trafił, a jeśli trafił, to nie poznał, a jeśli poznał, to już kto inny na jego zagonie siedział. Dochodź-że teraz praw swoich, gdy nieraz świadków nie było, a nieraz i ksiąg grodzkich nie było. Ten prawem kaduka siadł i—nieznajomego a upominającego się o swoje przybysza, w łeb kłonicą zajeżdżał; żw szczerą pustkę zastał i parę dobrych zagonów z niej wykroił, chałupę zbudował, ogrodził i okopał — jużci, że nie głupi z niej wychodzić. Na chłopa świadectwo nikt nie zważał, któremu wszystko jedno było: weźmie go za łeb pan Marcin czy pan Protazy. Namnożyło się więc procesów co nie miara, włóczono się po sądach, na kopcach granicznych łby rozbijano sobie i najwięcej ten, kto miał pięść silną, ozór nie byle jaki, przy zagarniętej, prawnie czy nieprawnie, ziemi, ostawał. W ony to sposób i stary pan Kasza dwóch swoich chłopów się zbył, a gdy go śp. małżonka odumarła, jedynego pozostawiając syna, wszystkie macierzyńskie kłopoty na się musiał przyjąć, do pierwszej lepszej pracy się wziąć, o swoich dwóch chłopach nie zapominając wcale.

Jako przez mgły, majaczyła przed panem Onufrym postać rodziciela. Słuszny był, chudy, z założonemi za pas połami od żupana; pierś miał dyszącą, czoło spocone, ręce poczerniałe od pracy. Od pana ojca o tych dwóch chłopach słyszał, o czasach lepszych, o tem śmieciu zagrody własnej, do którego wciąż wzdychał, dla którego potem obfitym opływał i piersią tak ciężko robił. Ta zagroda, to śmiecie w umyśle pacholęcia przedstawiały się jako ziemia obiecana, jako rozdmuchany sen piękny, nad który nic zacniejszego nie było; ni to talizman przedziwny, w pamięci jego zaryły się słowa schorzałego rodzica:

— Gdy Bóg ci kawał ziemi da, trzymaj się go, jako pies żydowskiego chałata... Wiele, mało, ale bacz, że to twoje! Nikt ci nie będzie śmiał rzec: posuń się! a ty, chłopie, nie wiesz, co to za straszne słowo. jak ono psuje dzień najjaśniejszy, a ciska pod nogi tych, co mają!... Ja wiem coś o tem, com na dwóch chłopach siedział a palenisko miał swoje. Mniejsza — włóka cała, czy morga jedna, dwór czy chałupa! Szlachcic bez zagrody podobien jest słońcu malowanemu; żółci się, ale nie grzeje!... dopiero na zagrodzie równien jest wojewodzie, a i na stolcu królewskim zasiąść może, jeżeli się braciom spodoba... Bacz na to!

I ze słowami temi zmarł.

Na równi z katechizmem zapamiętał je sobie pan Onufry. Żądza posiadania tej ziemi, tej równości, górowała w nim nad wszystkiemi innemi uczuciami. Cóż że sierotą zaopiekowali się jacyś krewni dalecy?... za strawę dawaną posługiwano się nim, jako kto chciał, na porządku dziennym, ono: „posuń się!" ojcowskie było. Posuwał się, choć nierać pięść mu zaciskała się gniewnie; a wedle niego ruszał się świat; hardy, szumiący przewijał się gmin szlachecki, wszyscy **bene nati et possessionati**, w kożuchach baranich, butach dziegciowych, o szablach, konopnymi nieraz postronkami przypasanych, mimo to, wszyscy równi wojewodom, gotowi do korony polskiej kandydaci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak Prosperują Kluby Kobiece w Anglji.

Anglja jest ojczyzną klubów. Już niemowlęta nieomal mają tu swoje kluby. A klub w Anglji to nie jakieś zamknięte, ekskluzywne, koło elity towarzystwa. Każdy stan i zawód ma tu swoje kluby. Anglik czuje się w klubie, jak u siebie w domu.

Przy końcu zeszłego stulecia, kiedy jeszcze zakres działania kobiet ograniczał się do zajęć domowych, a środowiskiem, w którem żyła kobieta zamężna była wyłącznie rodzina, życie zaś kobiet niezamężnych płynęło smutnie, szaro, beznadziejnie, powstała myśl założenia i klubów kobiecych na wzór męskich, któreby były ośrodkiem życia towarzyskiego i umysłowego kobiet.

Jednym z najdawniejszych klubów kobiecych, założonych w roku 1892, przez p. E. L. Massingbred jest „Pioneer Club" dla kobiet wykształconych. W programie tego klubu znajdują się prócz wieczorów towarzyskich odczyty na przeróżne tematy jak polityka, sprawy kobiecie, wszystkie gałęzie nauki, literatura, sprawa młodocianych przestępców, Indje, etnografja i folklore kolonij angielskich itd. Dyskusje, wywiązujące się z tych odczytów, dają pole do popisu wymownym Angielkom. Jak wiadomo, Anglicy obojga płci już od wczesnej młodości ćwiczą się w sztuce wymowy — elokwencji (rzecz u nas wielce zaniedbana).

„Pioneer Club" ma również swój bank, który na warunkach nader dogodnych daje członkiniom klubu pożyczki, dla celów naukowych lub na założenie warsztatu pracy. Dewiza banku brzmi: „Pomagaj tym, którzy sobie chcą pomóc". Dzięki działalności pani G. M. Holmes klub ten ma swoje filje w Kanadzie, Nowej Zelandji, Południowej Afryce, Szkocji, Francji, Belgji i 42 filje w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej i w Ameryce Południowej.

Drugi założony przez panią Maxwell Armfield w r. 1904 nosi nazwę „Lyceum Club". Członkiniemi jego są kobiety pracujące zawodowo. Klub ten jest międzynarodowy i posiada swoje filje na całej kuli ziemskiej. Prezeską filji w Rzymie jest królowa włoska. W Madryce „Lyceum Club" jest pierwszym i jedynym klubem kobiecym. W Londynie słyną kolacje poniedziałkowe tego klubu w których między innemi biorą udział wybitne osobistości ze świata dyplomatycznego. Siedzibą „Lyceum Club" jest jeden z luksusowo urządzonych pałaców w Chesterfield Gardens.

Jednym z najpiękniejszych dziś klubów kobiecych w Londynie, urządzonych z wielkim zbytkiem jest „Army and Navy" to jest „Klub Armji i Marynarki". Ma on na celu skupienie matek i żon tych, którzy przebywają na dalekim oceanie lub w kolonjach w służbie armji i marynarki. Początkowo zajmował on kilka małych, skromnych pokoików. Obecnie znajduje się w jednym z najwspanialszych pałaców przy St. James Place i posiada słynny ze swej piękności i bogactwa ogród. Członkinie tego klubu należą do elity towarzystwa. Liczba ich wynosi trzy tysiące.

Do starszych klubów należy również „Victoria Women's Club", apolityczny o wybitnie towarzyskim charakterze, następnie „Empire Club", którego pierwszą prezeską była księżna Luiza, żona regenta Kanady. Członkiniami tego klubu w większej części są panie z prowincji.

Z powstałych ostatniemi czasy klubów wymienić należy „Forum Club", złożony w roku 1919. „Halcyon Club", którego członkinie jednocześnie są jego akcjonarjuszami. Członkami klubu mogą zostać jedynie kobiety, które na polu sztuki, nauki lub polityki odznaczyły się pewnemi zdolnościami lub działalnością. Istnieje nadto „Carlton Club" o charakterze polityczno-sportowym. Podczas wyborów rozwinął on szeroką działalność dla partji konserwatystów, a wśród członkiń jego znajdujemy wiele nazwisk, znanych ze świata sportowego. Klub ten jest przedmiotem marzeń wielu młodych dziewcząt. ale tylko 450 może być przyjętych i na ten zaszczyt czekać trzeba czasem parę lat.

Na jednej z bocznych ulic Shaftesbury Avenue, znajduje się „Theatre Girls Club". A więc i panny angielskie mają swój klub.

Polska widocznie nie posiada odpowiedniego gruntu dla klubów, bo i męskich ma niewiele, a kobiecych wogóle nie posiada. A przecież powodzenie, jakiem się cieszą kluby kobiece w innych krajach, ich użyteczność towarzysko-społeczna i wielka liczba członkiń, dowodzą, że kluby takie mają rację bytu, mogłyby więc niechybnie i w Polsce istnieć, gdyby je odpowiednio zorganizowano.

Qui vivra — verra... nie traćmy nadziei, że tak kiedyś będzie.



ELEGANCKA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Modełko 420.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko

....

Adres

....

Miasto ....

Stan ....

Dzisiaj nie idzie...

W niedzielę byłem z panią Ritą w Luna Parku.

Weszliśmy do strzelnicy.

Trzy strzały — pół złotego.

Pani Rita strzela trzy razy i trzy razy pudłuje.

Zagniewana. Odkłada sztucerek.

— Tu jakoś mi nie idzie — mówi — za dużo ludzi. Ale szkoda, że mnie pan nie widział wtedy jak zastrzeliłam męża!...

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

PIĘKNIE UMEBLOWANY POKÓJ BAWIALNY.



Pokój ten znajduje się w Pawilonie Ogrodniczym na Wystawie Światowej jest jednym z najpiękniejszych pokojów o zbytkownem umeblowaniu w kolorze popielato-liljowym, czarnym i kremowym.

JESIENNY STRÓJ.



Jest to pierwszy jesienny strój Luciena Lelonga zrobiony z czarnego materjału zwanego „marocain".

RADA PRAKTYCZNA.



W czasie malowania pokoju powinno się wynieść ptaka z klatka, bo zapach terpentyny może go uczynić chorym.

Belgijskie wyroby lniane.

Statystyka eksportowa pokazuje, że Belgja wywozi zagranicę 70 procent wszystkiej swojej przędzy lnianej i lnianych wyrobów włókienniczych.

Marja Skłodowska-Curie.

Telegramy z Paryża doniosły o zgonie genjalnej odkrywczyni radu Marji Curie-Skłodowskiej.

Pracowite było jej życie. Od 17 roku życia prowadziła nieustanną walkę o byt, idąc zawsze szlakiem umiłowanej pracy naukowej. Pierwsza jej naukową pracą oryginalną była praca o magnetycznych właściwościach stali, wykonana w pracowni prof. Lipmana.

Badając promieniotwórczość dokonała odkrycia nieznanych do tej pory pierwiastków o wielkiej sile promieniotwórczej. Jeden z tych pierwiastków nazwała na cześć Polski — polonem.

Drugim odkrytym przez ś. p Curie-Skłodowską wraz z małżonkiem pierwiastkiem jest rad. Warunki, w jakich dokonane zostało to epokowe odkrycie o ogromnem, nieocenionem wprost dla kultury znaczeniu — rzucają sporo światła na hart, moralną siłę, ofiarną energję znakomitej uczonej. Odkrycia dokonano mianowicie w nędznej szopie, gdzie małżonkowie Curie mieli swe pierwsze laboratorjum.

Odkrycie radu wywołało w świecie fizyczno-chemicznym prawdziwy przewrót, dając ludzkości nowy element skutecznej walki z nieszczęściem, niszczącym twórczo życie.

Słusznie też autorce odkrycia powierzono na Sorbonie katedrę promieniotwórczości.

Ś. p. Curie-Skłodowska nigdy nie przestała się uważać za Polkę, manifestując swą przynależność narodową nietylko słowami, nietylko kontaktem z kulturalnym życiem Polski.

Gdy w r. 1925 rozpoczęto w Warszawie budowę Instytutu Radowego (przy ulicy Wawelskiej No. 15) ś. p. Curie-Skłodowska ofiarowała dla instytutu gram radu, wartości zgórą $60,000.

Zgon wielkiej uczonej polskiej okrywa żałobą nietylko Polskę, nietylko cały świat naukowy, któremu ś. p. Curie-Skłodowska wskazała drogę do obszernej wiedzy o promieniotwórczości oraz nowoczesnej wiedzy o budowie materji. Żałoba okrywa masy szarych ludzi, przenika wszędzie, gdzie gnieździć się może nieszczęście, groza zła, niszczącego życie.

Zmarła była tem bliższą tej masie szarych ludzi, że pracowała całe życie w zaciszu nauki, bez szukania rozgłosu, bez reklamy spełniając szczytną swą misję zdobywania prawdy dla całej cierpiącej ludzkości.

Jeden z poważnych myślicieli napisał kiedyś: „Na pomnikach niektórych ludzi powinien widnieć napis: Umarł w 30 roku życia — pochowany został w 65."

Na pomniku Curie-Skłodowskiej trwać winien napis: pochowana w 67 roku życia — żyje i żyć będzie zawsze.

PRAKTYCZNY STRÓJ.



Cztero-kawałkowy strój powyższy służy na dwie okazje jako strój słoneczny i jako strój sportowy nadający się do zabawy na świeżem powietrzu, spaceru itp.

"Bridal Shower" Dla Pani Rucińskiej.

W domu pani Michalek, członkinie Chóru Związku Polek i przyjaciółki urządziły miłą niespodziankę zwaną „Bridal Shower" dla pani Wandy Markowicz Rucińskiej. Wieczór ten dużo pozostawił przyjemnych wspomnień. Zebrało się około 100 pań i panienek, ażeby złożyć jej życzenia i obdarzyć ślicznemi prezentami. Państwo młodzi serdecznie dziękowali za życzliwość i serdeczność im okazaną. Nadmienić należy, że w wieczór ten zebrały się panie, które od samego początku w chórze Zw. Polek pracowały.

Smaczne przekąski i zabawa trwała do rana. Przyjęciem tem zajęły się panny: Józefa Łukasik, Genowefa Skora, Stanisława Michałek i Weronika Szarek.

W niedzielę zaś, dnia 8go lipca, pp. Alojzy Bogdanowicz, w swej rezydencji w Frankfort Ill., urządzili wielkie przyjęcie dla państwa młodych. Już w dzień poprzedni zjeżdżali się goście ażeby cały dzień na tej uroczystości spędzić. Po smacznym obiedzie zebrani, na czele z gospodarzem domu składali solenizantom życzenia i śliczne prezenta. Na przyjęciu tem nie brakowało humoru, śpiewu i rozmaitości. Pani Bebekoff urozmaicała czas ślicznym swym głosem śpiewając utwory z różnych oper. P. Gabryel Chrzanowski i Zygmunt Warchałowski nie szczędzili też swych głosów.

Wszyscy bawili się do późnej nocy, trudno im było się pożegnać i opuścić przyjemny i gościnny dom pp. Bogdanowicz. Wśród obecnych byli: pp. A. Bogdanowicze, Z. Warchałowscy, B. Różyccy, F. Wydra, A. Bebekoff, M. Bogdanowicz, A. Michałek, panie: A. Łukasik, J. Łukasik, Z. Markowicz, G. Skora, W. Szarek, I. Prusiewicz, A. Bogdanowicz, E. Skora, oraz panowie: G. Chrzanowski, Eust. Ruciński, Marjan Bogdanowicz, L. Prusiewicz i inni.

Korki zwilżone naftą są doskonałą podpałka do węgli.

Sportowcy z Jadwigowa Urządzają Zabawę.

Kay Francis czy Mae West? Panienki, której pragniecie stać się podobnemi? Bez wątpienia chciałybyście wyglądać tak jak panna Francis. Jak wam wiadomo pływanie jest prawie jedynym naturalnym środkiem osiągnięcia takiego wyglądu. I właśnie teraz nadarza wam się ta świetna sposobność bo klub sportowców skupiony na Jadwigowie przy Osadzie 54tej Z. P. R. K. urządza zabawę, której nie przeszkodzi największa gorączka, lecz odwrotnie przyczyni się do większej uciechy. Jestto zabawa tak zwana „Splash Party" która odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 21 lipca, w pięknym Whealan basenie. Kto choć raz był obecnym na którejkolwiek z imprez jakie urządzał klub sportowców z Jadwigowa, słusznie przyzna, że się doskonale ubawił w prawdziwie przyjacielskiem kółku. Przyjdźcie wszyscy bo cena jest ta sama jaką się zwykle płaci w wyżej wymienionym basenie.

Gdy zmrok zapadnie członkowie klubu urządzą w pobliskim lasku „Wiener Roast".

Solenie Kopru Na Zimę.

Obecna pora najlepiej nadaje się do solenia kopru na zimę.

Koper przeznaczony do solenia nie powinien być zbierany po deszczu, ale w pogodny dzień już po obeschnięciu rosy. Jest to bardzo ważnym warunkiem dobrego przechowywania się kopru. Solimy tylko małe gałązki kopru, toteż przed układaniem kopru w słoje należy starannie poobrywać same pióreczka, a grubsze gałązki, zawierające zbyt wiele wilgości, psułyby się w soli napewno. — Kiedy już mamy koper przygotowany, sypiemy na spód czystego i suchego słoja warstwę suchej soli. Na sól układamy warstwę kopru na jeden cal grubą. Ubijamy ją gałką drewnianą i przysypujemy znowu warstwą soli. Postępujemy w ten sposób tak długo dopóki słój nie zapełni się. Następnie zawiązujemy słoik papierem pergaminowym i stawiamy w suchem miejscu. Po kilku dniach koper osiądzie.— Należy wtedy słoik dopełnić — zawiązać pęcherzem lub cellophanem i przechowywać w suchem miejscu. Przed użyciem należy koper doskonale wypłókać ze soli. Koper przechowywany w ten sposób zachowuje doskonale cały aromat i trzyma się aż do wiosny.

Płyn używany do układania włosów na mokro, robi się przez wygotowanie kilku ziarnek pigwy. Przygotowany płyn wyciedzić przez płótno, a zlawszy do flaszeczki zaperfumować kilkoma kroplami ulubionej perfumy.

Obiad Na Jutro.

Zupa Buraczkowa z Boćwiną.
Pieczeń Cielęca.
Kartofle.
Groszek z Marchewką.
„Mock Angel Cake".
Kawa.

Zupa Buraczkowa z Boćwiną.

Boćwina to nać, czyli łodyga i liść buraczkowy. Wielu nieuświadomionych liście te burakowe wyrzuca do odpadków, kiedy mogliby z nich zrobić wyborną i smaczną zupę.

Kupić buraczki młode ze świeżą zdrową boćwinką.

Odciąć boćwinę od buraczków. Wybrać zdrowe liście; nadpsute części można odrzucić. Przepłókać parę razy. Pokrajać boćwinę na drobne kawałki i włożyć do garnka. Dodać nieco pokrajanej włoszczyzny, jak na przykład: cebuli, pietruszki, szczypiorku, koperku. Dolać wody i gotować na wolnym ogniu do miękkości. Tymczasem buraczki wyczyścić małą szczoteczką — nie obierając skórki. Włożyć do drugiego garnka i gotować. Gdy miękkie wyjąć z wody. — Niech się nieco ostudzą. Potem obrać skórkę i pokrajać drobno na nożach przy tarku.

Zmieszać następnie buraczki z ugotowaną boćwiną i zaprawić kwaśną śmietaną lub masłem.

Nać u starych buraków jest trochę gorzka i nie bardzo nadaje się do zupy. Ale za to te duże buraki po obmyciu i ususzeniu z wody można włożyć do pieca ze skórką i upiec jak kartofle. Zdjąć potem skórkę, pokrajać na cienkie płatki i podać z masłem.

Pieczone buraki są bardzo słodkie i bardzo smaczne. Buraków nigdy nie zaprawiać octem.

Ks. Dr. Aleksy S. Górski.

*

„Mock Angel Cake".

Pół garnuszka mleka, 1 i pół garnuszka mąki do ciast, 1 garnuszek cukru, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 białka, 1 łyżeczka wanilji.

Przesiać mąkę razem z cukrem, i proszkiem do pieczenia trzy razy dodając mleka. Mieszać dobrze przez jedną minutę, następnie zawinąć lekko białka ubite na sztywną pianę. W końcu dodać wanilję, a dobrze wyrobione ciasto wyłożyć do blachy z tubą masłem wysmarowanej i piec w wolnym piecu przez 50 do 60 minut.— Podczas chłodzenia go obrucić do góry dnem.

Mała waga dla wielkich ludzi.

Na rynku pojawiła się mała waga „kąpielowa", która „wytrzyma" 250 funtów, a która jest bardzo małych rozmiarów, mianowicie dziewięć cali długa a osiem szeroka.

Panie używające żelazek do kręcenia włosów, przekonają się, że karby będą się lepiej trzymać, jeśli po grących rurkach przeciągniemy woskiem pszczelnim — przed karbowaniem włosów.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5006 znajdziecie wzór „Scottie" pieska, także kompletne instrukcje do zrobienia i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Ja Nie Szukam w Tobie.

Ja nie szukałem w tobie znamion
Ni Beatryczy, ani Psychy,
Ale w objęciach twoich ramion
Chciałem po burzach usnąć, cichy...

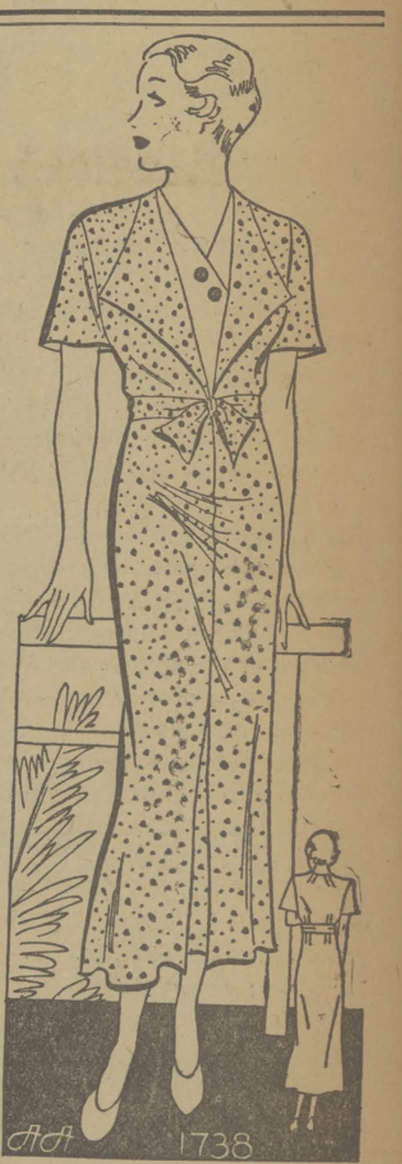
Chciałem na marzeń drogę jasną
Wprowadzić ciebie i z tęsknotą
Tych słońc wyglądać, co nie gasną,
Ale zwiastują przyszłość złotą...

W teatrze.

Ona: — Ten kosz kwiatów dla suflera.

On: — Za co?

Ona: — Był jedynym, którego słyszeliśmy ze sceny...



SKROMNA I BARDZO SZYKOWNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1738.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko

....

Adres

....

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Hollywood Się Reformuje.

Ogłoszona przez Kościół katolicki krucjata przeciw demoralizującym obrazom filmowym nabiera coraz większego impetu i zaczyna już zbierać pierwsze owoce. Obudzona opinja publiczna coraz silniej zwraca się przeciw producentom filmowym, którzy z ekranu zrobili cuchnący śmietnik i coraz głośniej domaga się reform w wytwórczości filmowej. I panowie z Hollywood, którzy zawsze mieli na swoją obronę argument, że dają publiczności tylko to, czego ta publiczność chce, zaczynają się przekonywać, że w swojej trosce o dogodzenie publiczności przeholowali i że jej smak, nad którego „wyrobieniem" tak usilnie pracowali, jednak się zmienił. Każdy obraz, który tylko „robił kasę", był dla nich dobry. Nic ich nie obchodziło, że deprawują smak publiczności karmiąc ją wszelkiego rodzaju paskudztwem przyrządzanem podług recept układanych przez rakieterów filmowych. Dzisiaj jest już zbytecznem przekonywać ich, że się mylili, że dowiedzieli się w bezpośredni i dosadny sposób, że jednak nie dawali publiczności tego, czego chciała i chce. Wisząca nad nimi groźba ogólnokrajowego strajku podziałała na nich otrzeźwiająco i kazała im zabrać się do zrobienia porządku w swoim domu i wymiecenia produkcyj urągających przyzwoitości, gloryfikujących zbrodnie i bandytyzm, siejących zgorszenie i zepsucie wśród młodzieży i dzieci.

Kościół katolicki, którego hasło podjęły inne grupy religijne zaciągając się do szeregów Legjonu Przyzwoitości, bynajmniej nie oskarża ani nie zwalcza przemysłu filmowego w jego wszystkich czynnościach. Jak Kardynał Hayes z New Yorku w liście pasterskim do duchowieństwa swojej archidiecezji powiedział, Kościół jedynie potępia zły i gorszący charakter licznych obrazów filmowych. Kościół bynajmniej nie odmawia ekranowi wartości kształcących, wychowawczych i rozrywkowych i ogłoszona krucjata nie wypływa z wąskiego i ascetycznego poglądu na życie. Kościół — jak Kardynał Hayes powiedział — raduje się „widząc swoje dzieci szczęśliwe, zażywające normalnej i zdrowej rozrywki". Jednak Kościół, a z nim pospołu inne denominacje religijne, widzi potrzebę stworzenia zjednoczonego frontu dla ochrony swoich dzieci przed moralnem zbrukaniem.

Legjon Przyzwoitości, pod którego sztandar zaciągają się miljony dorosłych i młodzieży, przystąpi w jesieni do stworzenia dywizji dzieci ze szkół parafjalnych w całym kraju. Na ten moment kampanji filmowej całe społeczeństwo powinno zwrócić specjalną i pilną uwagę. Podczas bowiem gdy szkoły, tak parafjalne jak i publiczne, robią wszystko, co mogą, mimo obecnych trudności finansowych, aby dziatwie dać, prócz nauki, zdrowe zasady i budować w niej charakter, dziesiątki miljonów dolarów wydaje się na produkowanie i pokazywanie dostępnych dla dzieci filmów najgorszego gatunku. Wiemy wszyscy, że dzieci „wychowują się" przez każdą godzinę dnia, w szkole, w w domu i poza domem. Jakiegoż „wychowania" dostarczają dzieciom tak chętnie przez nie odwiedzane kinoteatry? A cały problem komplikuje fakt, że niemal każdy obraz filmowy jest dostępny dla dzieci, bo właściciele kinoteatrów nie zadają sobie wcale trudu dobierania programów dla dzieci. I ekran, który powinien kształcić i uszlachetniać, staje się często szkołą, z której rekrutują się kadry młodocianych przestępców wszelkiego typu. W tej fazie walki z demoralizacją filmową wielka odpowiedzialność spada na rodziców. Pomocą będzie mógł być Legjon Przyzwoitości przez dobieranie i ogłaszanie specjalnych list obrazów stosownych dla dzieci i wywarcie nacisku na producentów filmowych, aby tę zaniedbaną gałęź wytwórczości — obrazy dostosowane do wymagań dzieci w wieku szkolnym — odpowiednio rozszerzyli i wzbogacili.

Hollywood bije się już w piersi i obiecuje poprawę. Niechże zamierzone reformy będą kompletne i szczere.

Nasz Chleb Powszedni.

Idący do tej pory luzem miljardowy przemysł piekarski w Ameryce nareszcie podniósł sztandar Niebieskiego Orła i zaczyna pracować pod kodeksem N.R.A.

Nowy kodeks bezwątpienia okaże się pomocnym dla tysięcy piekarń w przemyśle i zatrudnionych przez nie robotników. Krajowa Rada Piekarzy, która jest równocześnie władzą kodeksu piekarskiego i ma czuwać nad wykonywaniem jego postanowień, ustanowi strefy rynkowe dla ochrony istniejących skali płac i warunków zatrudnienia. W wielkich piekarniach będzie obowiązywał 40-ogdzinny, a w małych 48-godzinny tydzień pracy. Minimum płac ustanawia się na 40 centów na godzinę. Tylko na Południu to minimum będzie niższe o pięć centów.

Tyle dla przemysłu i robotników. A co też ten kodeks przyniesie dobrego spożywcom i czy mu wogóle co przyniesie?

W zeszłym miesiącu, według przeglądu dokonanego przez doradcę spożywców przy Administracji Przystosowania Rolniczego (A.A.A.), d-ra F. Howe'a, ceny chleba w 31 miastach wynosiły przeciętnie 8.1 centów za funtowy bochenek białego chleba. Rok temu, przeciętna cena detaliczna wynosiła 6.6 centów, to znaczy, że chleb podrożał w ciągu roku o 23 procent. W tym samym czasie przeciętna cena wszystkich produktów spożywczych podniosła się tylko o 11 procent.

Zwyżka około półtora centa w cenie chleba nie da się wytłumaczyć podatkiem przetwórczym lub innemi podwyżkami na korzyść farmerów. Według dr-a Howe'a, pomiędzy podwyżką w koszcie materjałów w bochenku chleba a wspomnianą podwyżką ceny detalicznej jest jeszcze około pół centa nadwyżki, która widocznie do tej pory szła do kieszeni właściciela piekarni. Te pół centa powinno teraz pokryć podwyższony koszt pracy pod nowym kodeksem.

Gen. Johnson, administrator N.R.A., sądzi, że nie będzie żadnego paskarstwa chlebowego. Powiada on, że konkurencja jest tak ostra a liczba piekarń tak wielka, że istnieje małe prawdopodobieństwo rozwinięcia się kalkulacji cen niekorzystnej dla spożywcy z jednej strony, a z drugiej zapewniającej nieproporcjonalne zyski przemysłowi piekarskiemu.

Rzeczą i powinnością rządu będzie dopatrzeć, aby koszt stabilizacji przemysłu nie spadł na barki publiczności i aby spożywcom nie przyszło płacić wygórowanych cen za ten chleb powszedni.

Cudzoziemcy Na Polskich Uniwersytetach.

W roku ubiegłym na wszystkich polskich uczelniach wyższych studjowało 595 studentów o obcej przynależności państwowej. Stosunkowo najwięcej jest Bułgarów i Estończyków. Cudzoziemscy studenci zrzeszeni są w Klubie Studentów Cudzoziemców przy Polskim Akademickim Związku Zbliżenia Międzynarodowego „LIGA." Klub wymieniony przeprowadził ostatnio ciekawą ankietę, która ustaliła przyczynę wybrania dla studjów Polski przez peszczególnych członków Klubu. Większość (74 procent przyjechała do Polski z chęcią poznania obcego kraju. 50 procent przyjechało z powodu braku odpowiedniej uczelni w swoim własnym kraju. Niskie koszty utrzymania zachęciły 44 procent. 38 procent powzięło postanowienie przyjazdu do Polski już po rozpoczęciu studjów wyższych, 44 procent jeszcze w szkole średniej. Ilość cudzoziemców studjujących na polskich uczelniach jest, jak to widać z danych cyfrowych, bardzo nieznaczna to też „LIGA" prowadzi bardzo intensywną propagandę w kierunku spopularyzowania wartości nauki polskiej zagranicą; pobyt bowiem cudzoziemców na studjach w danym kraju stanowi jeden z najważniejszych środków zbliżenia międzynarodowego i doceniania istotnych wartości kraju, w którym się studja odbywa.

Uznanie Dla Polski.

Były sekretarz partji radykalnej w Paryżu, Milhaud omawia w „Ere Nouvelle" obecną akcję dyplomatyczną w Europie i stwierdza, że dojdzie do porozumienia między Rosją i Rumunją zostało powitane z ulgą przez przyjaciół obu tych narodów. Podkreśla dalej znaczenie Polski jako niezbędnego czynnika konsolidacji i ładu europejskiego. Polska powinna — pisze Milhaud,—bezsprzecznie odgrywać rolę, odpowiadającą jej znaczeniu geograficznemu, liczebnemu i moralnemu. Polska stała się istotnym czynnikiem polityki kontynentalnej i wie, iż posiada niezawodnych przyjaciół we Francji i w partjach demokratycznych. Słowa lub artykuły kilku fantastów w niczem tego nie zmienią.

ADAMOWICZE.

**Jakże daleka to droga: polskie dzieciństwo,
odjazd na wielkim statku w nieznany świat
i potem wszystko
normalnym biegiem dni, jednakim lotem lat:
walka o chleb, o dolar, o cent,
z sodową wodą mały sklepik
i żmudną pracą szerzej, jaśniej, lepiej —
a w duszach rosną skrzydła, a w sercach tętni pęd...**

**Jakże daleka to droga od fabryki z wodą sodową
do zwycięstwa nad oceanem, do igrania ze śmiercią we mgle...
A przecież rozkaz dało to jedno tylko słowo:
Polska! I to wyznanie: Polsko kochamy Cię!**

**Dlatego nie chcieli powracać inaczej
jak tylko w triumf strojąc polskie imię
i pierwsze polskie słowa witali płaczem
i do stolicy chcieli nie przyjść, lecz jak ptaki spłynąć
niosąc Ojczyźnie za polskie nazwiska
i za wspomnienia zatarte dzieciństwa
i za tęsknotę, która skrzydła splata,
za miłość, która walczy i zwycięża —
triumf, by Polska znów na wargach świata
zawisła ważnem słowem jak błysk i jak ciężar!**

**Przylecieli spełniony sen rzucić na czoło Warszawy.
Trud, bohaterstwo straceńcze
i tę miłość, co jasne obraca oblicze.
choć dzielą oceany, i umacnia ręce,
serca zasila i wielkiemi zgłoski
ryje dziś na pomniku odrodzonej Polski,
nazwisko: Adamowicze.**

WITOLD ZECHENTER.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, 14.-VI.—

Fakt, że nowoczesna cywilizacja ma dwa oblicza, z których jedno jest znacznie foremniejsze od drugiego, zaczyna objawiać się jako zasadnicza przyczyna wszystkich naszych kłopotów.

Jedno oblicze, — to materjalna istota wiedzy, wynalazków i rozwoju technicznego, a drugie, — to społeczna istota stosunków towarzyskich, uczuć i zbiorowej myśli całych mas narodu.

Pierwsze jest świetnie zaawansowane i rozwinięte, drugie natomiast przypomina nam nieprzyjemnie, że zaledwie kilka pokoleń dzieli nas od dawnego barbarzyństwa.

Przypuśćmy, że miljon lat rozwoju ludzkości wtłoczymy w okres życia jednego człowieka. Powiedzmy, że ów człowiek z taką olbrzymią historją liczy lat 50. Jak długo jest on ucywilizowanym człowiekiem?

Będzie to poprostu niewiarogodne, co z tego za odpowiedź wysondujemy. Otóż w porównaniu tem okaże się, że człowiek ten jest cywilizowany dopiero od dziewiętnastu dni, akumulacja wiedzy jego rozpoczęła się zaledwie o północy, zmysł koniecznej wynalazczości objawił się dopiero dziś rano, a wiek rozwoju elektryczności rozpoczął się u niego akurat wtedy, kiedy człowiek ten dochodził do swego biura rano do pracy.

Innemi słowy wyszliśmy z puszczy ciemnoty bardzo krótki czas temu, a do posiadania tych kompleksowych narzędzi, przy pomocy których nowoczesne społeczeństwo życie swe prowadzi, doszliśmy zaledwie godzinę temu.

Czy teraz dziwić się należy, że w tak krótkim czasie nie zdołaliśmy jeszcze znaleźć sposobów do wykorzystania genjalnych wynalazków ludzkości? Dokonaliśmy poprostu cudów wynalazczości w tak krótkim czasie, ale dotychczas jeszcze nie zrobiliśmy żadnych postępów w kierunku należytego zużytkowania wytworów naszego umysłu. Dlatego cierpimy głód, stojąc w pośród olbrzymich bogactw naturalnych. Cierpimy nie dlatego, że nam czegoś brak, ale dlatego, że mamy wszystkiego zadużo. Dowodzi to, że musimy dokształcić całe społeczeństwo do poziomu naszych uczonych i wynalazców. Dopóki tego nie zrobimy — wynalazki ich więcej wyrządzą nam zła niż pożytku.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 20-VI.—

I znowu z radością podkreślić należy fakt, że znany w Ameryce uniwersytet „Notre Dame" otwiera kurs języka i literatury polskiej, gdzie profesorem został ks. dr. Stanisław Lisewski. Jedzie on na jeden rok studjów o cywilizacji i kulturze polskiej na uniwersytecie w Krakowie, oraz w innych uniwersytetach polskich, a następnie wróci do Uniwersytetu Notre Dame, aby wykładać język i literaturę polską. Koszt jego studjów w Polsce pokrywa Uniwersytet Notre Dame.

Oto przygotowuje się nowa placówka języka polskiego na znanej uczelni uniwersyteckiej w Ameryce. Jedno więcej miejsc, gdzie język polski znajdzie należne sobie miejsce, obok innych języków nowożytnych.

Cieszymy się tym faktem i spodziewamy się, że w ślady za uniwersytetem Notre Dame pójdzie wiele innych uczelni amerykańskich.

Trudne zaprawdę jest całe życie człowieka, ale dla większości ludzi nie ma cięższego zadania nad resztę żywota z któremi nie wiedzą co począć. Przychodzi chwila w której się skończyło wszystko, mało do czego czuje się już zdatnym, mało czego pragnie, a ostatek doplatających godzin staje się ciężarem nieznośnym.

Resztki życia T. IV.

Brak Domów Mieszkalnych.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

— Przez ostatnie trzy lata jesteśmy świadkami zaniku interesu realnościowego i budowlanego. Nikt nie myśli kupować placów pod budowę, a tembardziej nikt nie buduje nowych domów. Do rzadkości należy w obecnych czasach nowy dom, zbudowany na sprzedaż. Najwyżej od czasu do czasu ktoś buduje nowy dom, ale wyłącznie dla swego własnego użytku.

Interes realnościowy, tak kiedyś kwitnący, był i jest ściśle związany z interesem budowlanym.

Obydwa te interesy oparte były na różnego rodzaju spółkach i przedsiębiorstwach lokaty pieniędzy i dlatego kredyt na cele budowlane był łatwy, budowało się coraz to nowe domy na sprzedaż, ludzie dobrze zarabiali, więc można było nabywcę znaleźć, gdzie nawet po pokryciu wydatków, po opłaceniu procentów od sum pożyczonych, — pośrednik realnościowy bardzo dobrze zarabiał.

Nastąpił krach interesu realnościowego.

Spadły ceny placów budowlanych, nikt nie szuka w interesie realnościowym lokaty dla swoich pieniędzy, każdy narzeka na ciężary, związane z zakupnem posiadłości na wypłaty, gdzie o spłacie długu dzisiaj mowy niema, a czasem nawet na procenty brakuje.

Rząd federalny zrozumiał ten ujemny dla całego państwa stan i zostało przez kongres uchwalone prawo, które przewiduje bardzo łatwe kredyty na nowe domy mieszkalne.

Prędzej lub później będziemy świadkami wielkiego „głodu" mieszkaniowego w Stanach Zj., przepowiadają eksperci tej dziedziny interesów.

Redaktor pisma, poświęconego sprawom interesu realnościowego, w swej mowie ostatnio wygłoszonej na konwencji agentów realnościowych bardzo silnie podkreślał ten zbliżający się „głód" mieszkaniowy z uwagi, że w ciągu ostatnich trzech lat nie wybudowano nawet tylu domów mieszkalnych, ile w tym czasie uległo katastrofie pożaru, natomiast liczba rodzin w Ameryce powiększyła się o jeden miljon.

A ta liczba ciągle się zwiększa, ludziom domów mieszkalnych potrzeba, bo przeważnie każda rodzina amerykańska dąży do posiadania własnego domu, w którym dopiero się czuje swobodnie.

Pytanie tylko — kiedy ten „głód" mieszkaniowy zacznie się dawać odczuwać i kiedy to interes budowlany „ruszy się" z miejsca.

Na te pytania nawet eksperci wiele nie mogą odpowiedzieć.

Na razie wiele się liczy na to prawo, które wchodzi w życie, a które ma otworzyć bramy dla nowego ożywienia się na rynku budowy nowych domów mieszkalnych.

Możemy więc narazie stwierdzić, że przepowiednie o tym „głodzie" domów mieszkalnych są oparte na godnych wiary przesłankach, tylko nikt nie wie kiedy ludzie odważą się budować nowe domy, bo w dalszym ciągu widzimy wielką ciasnotę na rynku pieniężnym, nikt nie chce lokować swych oszczędności, bo przewaga ludzi tych oszczędności już niema, odeszły one od ludzi wraz z krachem i upadkiem życia ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych.

Ludzie muszą od początku zaczynać.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

To Ci Zemsta.

Hitler siedział i dumał:

— Dobrze wam, żydy całego świata, że bojkotujecie towary niemieckie, nie będziecie za to sprzedawali.

— Dobrze wam, żydy całego świata, że nie jeździcie do niemieckich badów, nie będziecie się za to w naszych wodach kąpali.

— Dobrze wam, żydy całego świata, że nie pożyczacie nam pieniędzy, nie będziecie za to czekali na ich zwrot napróżno.

— Dobrze wam, żydy całego świata, że przy wyjazdach do obcych krajów omijacie Niemcy, nie będą za to nasze koleje na was zarabiały.

Chciał snuć dalej jeszcze wódz Swastyki swe myśli, przerwał mu jednak telefon Prezesa Banku Rzeszy, p. Schachta, który krótko zaraportował:

— Panie Fuhrerze. Z gotówką w Skarbie Państwa jest gorzej, niż źle. Klapa generalna.

KOMU WIERZYĆ?

— Pisma Sanacyjne dowodzą, że wśród Opozycji panuje niezdrowa obstrukcja, a pisma opozycyjne twierdzą, że wśród Sanacji panuje rozwolnienie obyczajów. Komu teraz wierzyć i jaki jest właściwie obecny stan żołądkowo-polityczny?

Poradnik Dobrego Zdrowia

DBAJMY O DOSTATECZNE WYSYPIANIE SIĘ DZIECI.

Nietylko praca umysłowa, ale każda inna, a nawet samo życie nuży mózg, któremu przeto od czasu do czasu należy się odpoczynek. Odpoczynek ten otrzymujemy w postaci snu, niezbędnego dla zachowania ustroju w stanie normalnym. Brak snu może sprowadzić nader przykre następstwa, a nawet skończyć się śmiercią. Przeprowadzone badania na psach, których zmuszano do przebywania bez snu w ciągu kilku dni wykazały, że większość zwłaszcza młodych, przypłaca ten eksperyment śmiercią już po upływie 5 — 10 dni.

Trudno jest wskazać narazie bezpośredni powód śmierci; prawda, że psy traciły dużo na wadze, lecz niewiadomo, czy to właśnie sprowadzało śmierć. Innym objawem, spowodowanym brakiem snu, jest wybitne zmniejszenie się ciałek czerwonych krwi (z 5 miljonów w cm. kubicznych ilość ich spada do 2 miljonów). Również i ta anemja nie wydaje się dostatecznie wyjaśniać powodu śmierci badanych zwierząt, choć sama przez się jest poważnem niebezpieczeństwem nawet w przypadku, nie kończącym się śmiercią.

Sen, jak widać jest ważnym czynnikiem dla zachowania funkcyj ustroju w stanie normalnym, specjalnie zaś znaczenie posiada w okresie rozwoju. Im dziecko jest młodsze, tem więcej snu wymaga. Oseski w pierwszych miesiącach życia, jeśli są zdrowe, śpią prawie przez całą dobę, budzą się tylko wówczas, gdy są głodne. Wraz z rozwojem sypiają coraz mniej, a pod koniec pierwszego roku życia 14—15 godzin na dobę.

W wieku szkolnym od dostatecznego snu zależy apetyt oraz stan pracy następnego dnia. Nazajutrz po źle przespanej nocy dzieci nie mogą spożyć podanego śniadania, a praca ich w szkole pozostawia wiele do życzenia, przytem praca ta zbytnio wyczerpuje. Normalnie dzieci szkolne winny wstawać o tyle wcześniej, by móc poświęcić 20 minut na spożycie śniadania.

Wspomniałem już, iż ilość godzin snu zależna jest od wieku. Są dane, na podstawie których śmiało rzec można, iż u nas w okresie szkolnym jest ona raczej zbyt mała. Prawda, że sprawy te wszędzie przedstawiają się niewiele lepiej, lecz to bynajmniej stosunków naszych nie poprawia.

Wraz z rozwojem coraz większy odsetek dzieci należy budzić, a w 18 roku ilość ta dochodzi do połowy. Z wielu stron stwierdzono również, że młodsze dzieci wstają świeże i chętne do pracy, natomiast starsze, przeważnie zaspane i niechętne wychodzą z łóżka. Dzieje się to głównie dlatego, że starsze dzieci kładą się spać zbyt późno.

Na tem miejscu należy przypomnieć, że budząc dzieci nie należy wychodzić z pokoju dopóty, dopóki dziecko nie zacznie ubierać się; przebudzone dziecko, pozostawione samo sobie, pod wpływem znużenia, spowodowanego najczęściej niedostatecznym snem, popada znów w sen, który powtórnie należy przerwać po upływie kilku minut. Działa to ogromnie deprymująco na dziecko i wywiera ujemny wpływ na system nerwowy.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Bij, na Boga, ratuj, on tam zginie! — wołał Zenowicz.

Porwał pierwszego Krzyżaka w pół, uniósł, — przez flanki baszty przerzucił.

Za jego przyładem inni poszli. Brali wroga za pas, za bary, za nogi, gdzie kto dopadł i ku murom ciągnęli, aby hen wyrzucić. Tam spadając ciężkiemi cielskami, nie tylko sami śmierć znajdywali, lecz swoich, którzy pod basztą walczyli, ubijali.

Niemcy spostrzegli się, ku napastnikom zwrócili i bój zawiedli straszny, rozpaczliwy, o życie lub śmierć.

Padło z naszych kilku, ale wreszcie bój ustał.

Niemcy jęcząc konali.

Zenowicz Maćka szukał.

— Musiał przez flanki w fosę paść — rzekł jeden z towarzyszy.

— Maciek! — zawołał Zenowicz, podnosząc hardo głowę, jakby kto o jego własną cześć sięgnął — Maciek miałby opuścić chorągiew? Przenigdy!

— Odwalaj cielska krzyżackie!

Schwycili za nogi olbrzymiego Niemca i na bok ciągnęli.

— Jezu! — jęknęło coś z pod spodu.

Odrzucili dwa inne trupy.

— Maciek, Maciek bracie mój! — zawołał Zenowicz i na kolana padł.

Gosławickiego ledwo było widać. Ogromny Niemiec na nim leżał, ramionami w stal zakutemi opasał, ścisnął i tak konając, zastygł.

Próbowali odwalić Krzyżaka. Ani weź. Ramiona skrzepłe nie puszczały.

— Na wznak go, ostrożnie, razem z Maćkiem.

Przewrócili.

Maciek ciężko sapnął, lecz głosu nie wydawał.

Wtedy dwaj najmocniejsi za ręce trupa schwycili, nogami na bok mu basztji i razem ku sobie szarpnęli.

Chrzęstnęła zbroja, trzasnęły łamiące się kości, Gosławicki aż drgnął.

— Pewnoć ducha w tych kleszczach stalowych wyzionął.

Zdjęli go, na wznak położyli.

Ciepły był jeszcze.

Spora chwila upłynęła, zanim go odcucono.

Oczy otwarł, spojrzał dokoła, nikogo nie poznał. Znowu powieki zapadły, lecz pierś się podnosiła, serce silniej biło.

— Wina szukać — zawołał Zenowicz — choćby w kościele. Żyw on i cały, jeno pognieciony, ducha wyzionie!

Dwóch spuściło się po drabinie.

Wtem rycerz ogromny na bastjon wlazł. Nie pytając o nic, przy Gosławickim ukląkł. Pas mu rozpiął, rzemienie u kolan poprzecinał, koszulkę pod szyją rozluźnił. Z za pancerza nożyk mały wyjął, żyłę na przedramieniu przeciął.

Parę czarnych kropli wyszło. Krew ciec nie chciała.

Znowu za pancerz sięgnął, z trudem małą flaszeczkę srebrną wydobył, zębami zatyczkę odkręcił, bo mała była i palcami jej uchwycić nie mógł, pod nos Gosławickiemu przytknął; w twarz mu patrzał, jak się powoli różowiła, potem za szczękę ujął, gębę rozwarł i na język kropla po kropli puszczać zaczął.

Chwila ledwo upłynęła, a krew z przeciętego ramienia ciec, potem lać się zaczęła.

— Ocalon — rzekł głuchym głosem olbrzym.

Gosławicki oczy szeroko otworzył.

Przytomność mu wracała.

Chciał krzyknąć, lecz rycerz do ucha mu się pochylił i szepnął:

— Milcz... wiesz... bez czci jestem...

Ku otworowi się posunął i na drabinie zniknął.

Gosławicki znowu oczy przymknął.

Krwi już dużo upłynęło. Zatamowali.

Znowu powieki podnosił. Wiatr świeży powiał. Coś w górze zatrzepotało. Spojrzał.

To chorągiew z białym orłem!

Blask mu w oczach zagorzał, uśmiech po licach przebiegł.

Chciał się poruszyć, ból go straszny w nogę chwycił.

Omdlał.

Nogę miał złamaną, lewe ramię wywichnięte, pierś zgniecioną.

Ocknął się. Krzyknął z bólu. Zęby zacisnął, bo mu wstyd było własnego jęku.

— Do Poznania, jeśli możecie... Tam zakonnik, Inocenty... On jeden chyba zatrzyma duszę we mnie...

VI.

— Ojcze przedwieczny, w miłosierdziu Twem nieprzebrany, dzięki Ci za tę łaskę, której godzien nie jestem, iżeś mię wpuścił do raju Twego... Jeszcze nie widzę tronu Twego, bo oczy porażone od blasku, powieki nie mają śmiałości... Ale czuję, iżem w niebiesiech... Ale czuję, iżem niegodny, nie godny... Nicpoń byłem i wartogłów i nie zasłużyłem na niebo... Więc jako chcesz, Panie i Boże mój, każ mi wrócić na ziemię, bym życiem cnotliwem na niebo zasłużył... Zawsze mi powtarzał świętobliwy stryjec: opamiętaj się, opamiętaj, albowiem nie wiesz ani dnia, ani godziny... Nie słuchałem i otom zeszedł w grzechu... A jeślim teraz w niebie, tobie to zawdzięczam, biskupie i dobrodzieju mój, Twoim zasługom i modłom... Lecz i ty wiesz, iżem tego dostojeństwa nie godzien i przeto nie ukazujesz mi się... Niechaj miłosierdzie twoje większe będzie, niźli grzeszność moja, przybądź, stryjcu łaskawy i pomóż mi się dostać aż przed sam tron Przedwiecznego, lub też zepchnij mię na ziemię, bym zamiast wisieć tu w powietrzu niepożytecznie, mógł jeszcze lat kilka mordować podłe Krzyżaki na chwałę boską, a uciechę króla i pożytek mej ojczyzny...

— Przybądź, stryju mój bogobojny i pewnikiem Bogu miły, przybądź mi ku pomocy i przebacz wszystko, com przeciwko tobie zawinił w grzesznem, acz krótkiem życiu mojem... Przebacz, jako mi przebacza i łaskawie się uśmiecha ten oto Piotr święty, który w dzień i w noc przy bramie stoi i chyba czasem na chwilę się oddala, gdy go wołają, by jaką duszę świątobliwą do nieba wpuścić. Boże, Ojcze wszystkich dzierży klucze od raju wiecznego...

A święty Piotr o długiej, mlecznej brodzie na prawdę się uśmiecha dobrotliwie, a ustami ledwo dosłyszalnie szepce:

— Panie, Ojcze nieprzebranie dobry i miłosierny, Ty, co się dajesz, okaż łaskę Twą bezgraniczną, zatrzymaj duszę, co się w tem marnem ciele kołacze i do lotu zrywa, każ jej pozostać, by ciału siły, rozumowi zdrowie powróciła, iżby ta marna, ziemska skorupa znowu stała się człowiekiem i na chwałę Twoją, Panie, służyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gra Polski na Szachownicy Europejskiej.

W Ocenie Polskiej Prasy Opozycyjnej i Agencji Pat'a.

Genewa, czerwiec. — Pomimo nudów, jakie wieją z Genewy, ubiegły tydzień przyniósł pewne niespodzianki ze stolicy nadlemańskiej, niespodzianki interesujące specjalnie nas Polaków. Mianowicie w czasie interesujących obrad nad najbliższym losem Konferencji Rozbrojeniowej min. Beck dał wyraz stanowisku Polski, które nie wywołało zadowolenia u tych państw, które z Polską związane są paktami i biorą udział w pracach genewskich, a więc Francji i Rosji.

To stanowisko Polski spowodowało, że prasa francuska zaczęła znów pisać o Polsce jako o państwie nienależącem do „bloku francuskiego", występującego w obronie obowiązujących w w Europie traktatów. Chociaż bowiem wiadomo, Polska głosowała za przyjętą ostatecznie rezolucją francuską, lecz dodała pewne zastrzeżenia.

Polska wypowiedziała się również przeciw propozycji komisarza Litwinowa. Wywołało to znów silnie ataki prasy sowieckiej na politykę polską. Pamiętać zaś trzeba, że ostatni rok wykazał bardzo bliskie zbliżenie między obydwoma sąsiadami, co ujawniło się w zawartych paktach, podróży min. Becka do Moskwy i innych objawach zbliżenia.

*

Jaką więc grę prowadzi Polska w tej chwili na szachownicy europejskiej?

Trudno na to odpowiedzieć. Polskie czynniki urzędowe najmniej mówią o polityce zagranicznej. Zachowują co do niej całkowite milczenie, które również ujawnia się na łamach oficjalnej prasy obozu rządowego. Wszystkie te objawy nie przyczyniają się oczywiście ani do uspokojenia opinji w kraju, ani też przyjaciół Polski.

Ostatnie pociągnięcie Polski w polityce zagranicznej znalazły swój wyraz natomiast na łamach prasy opozycyjnej. Dobrze będzie te głosy poznać.

Chrześcijańsko - demokratyczny „Głos Narodu" w artykule pt.: „Coraz większy bałagan" omawia ciągłe przesunięcia w układzie sił europejskich. Wszystko jest niepewne — mówi pismo — konferencje, układy i porozumienia. Coraz bardziej wątpliwą wartość przedstawiają zawierane pakty. Ciągle wyłaniają się nowe bloki państwowe, przyczem ostatnio zalicza się Polskę do bloku, do którego Francja nie należy.

W związku z temi stałemi przemianami omawia pismo dalej pewne niezrozumiałe zjawiska w dziedzinie stosunków polsko-sowieckich:

„Polska Agencja Telegraficzna podaje w streszczeniu artykuły prasy sowieckiej, z którychby można wnosić, że znowu coś się zmieniło w stosunkach polsko - sowieckich. W prasie sowieckiej, i to odrazu w kilku dziennikach, pojawiły się artykuły wybitnie antypolskie. „Prawda" przedrukowuje nieprzychylne dla Polski głosy paryskich dzienników: „Za industrializacju" zapytuje: „Dokąd Polska zmierza"; „Komsokolska Prawda" stawia Polskę w jednym rzędzie z Niemcami i Japonją, a warszawski korespondent „Izwiestij" zajmuje się obszernie, ale bardzo nieprzychylnie „obozem piłsudczyków". Czyta się te wywody i nie chce się wierzyć: dopiero niedawno było takie zbratanie polsko-sowieckie, a tu naraz taka radykalna zmiana! Co się to stało, skąd się to wzięło?! Nie umiemy dać odpowiedzi na te pytania, możemy tylko robić przypuszczenia. A może to „naddyplomatyczne" wystąpienie min. Becka na komisji głównej konferencji rozbrojeniowej spowodowało takie nieoczekiwane następstwa? Któż to może wiedzieć, ale widać z tego, jak sytuacja międzynarodowa jest niepewna i jak wszystko jeszcze jest płynne i bardzo zmienne..."

Socjalistyczny „Robotnik" natomiast omawia ostatnie stosunki polsko - francuskie w związku ze stanowiskiem Polski w Genewie. Zdaniem pisma, największą właśnie ciekawość budziło w Genewie, jakie stanowisko zajmie Polska.

„Ciekawość powszechna była tem większa, że zwłaszcza po ostatnich „serdecznościach" francusko - polskich oczekiwano, iż w szeregu państw, które razem z Fracnją żądają konkretnych gwarancyj pokojowych, nie zabraknie przedewszystkiem... Polski.

Zabiera głos p. Beck i wygłasza przemówienie takie niejasne i niezdecydowane, iż opinja publiczna jedno tylko zrozumiała, mianowicie, że Polska nie popiera stanowiska Francji i współdziałających z nią państw."

Na dowód wskazuje organ socjalistyczny na głosy prasy francuskiej, a zwłaszcza na głos Pertinaxa w „Echo de Paris", który twierdził, że celem Polski jest skierowanie naporu niemieckiego ku Rosji i Dunajowi i że polityka ta nie mogłaby się pogodzić z polityką rządu paryskiego.

„Bo cóż to za osobliwy dla świata widok... W momencie, gdy ogromna większość państw europejskich szuka możliwie pewnych gwarancyj przeciw napadowi ze strony hitleryzmu, jedna tylko — właśnie! — Polska staje na uboczu, co niewiadomo, czem to tłumaczyć."

W końcu pismo wskazuje, że prasa obozu rządowego dziwnie skromnie milczy w tej sprawie.

Tak jest. Jedynie półurzędowa agencja prasowa „Iskra" zabrała obecnie głos, nazywając opinje prasy paryskiej i moskiewskiej „trąbami jerychońskiemi" i odpowiada na to tak:

„Czemu się dziwią? — temu mianowicie, że Polska prowadzi politykę takiej, jakaby najlepiej polityce Francji odpowiadała, względnie takiej, jakaby na Kremlu znalazła uznanie i pochwałę. Przyczem prasa zarówno francuska jak i sowiecka — każda w swojej wiązance pretensyj pod adresem Polski — na plan pierwszy wysunęła zagadnienie stosunków polsko-niemieckich.

Postępujące uspokojenie i zbliżenie gospodarcze pomiędzy Polską i Niemcami nie zdołało pozyskać poklasku ani w Paryżu, ani w Moskwie.

Po tym wstępie tak „Iskra" kreśli cele polityki polskiej:

„Uważamy sprawę za poważną i dlatego powiemy jasno:— Polska nie prowadzi ani polityki francuskiej, ani polityki sowieckiej — tak, jak nie prowadzi polityki niemieckiej, angielskiej, perskiej, portugalskiej czy paragwajskiej. Polska prowadzi politykę polską, to jest taką, która daje jej największą pewność zabezpieczenia interesów polskich i maximum pewności pokoju w tej części Europy, w której leży, pokoju niezbędnego krajowi dla walki z trudnościami gospodarczemi i dla rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Polska posiada z dwu stron swych otwartych granic dwu potężnych sąsiadów, z którymi pragnie żyć w pokoju i w najbardziej normalnych warunkach z sąsiadami tymi wymienić dorobek przemysłowy, rolniczy, artystyczny i kulturalny — nie uważa za stosowne zajmować się tem, kto i w jaki sposób w krajach sąsiedzkich rządzi, bo to jest tych krajów sąsiedzkich sprawa wewnętrzna.

Polska — zarówno przez dobrze rozumiany interes własny i interes Europy — pragnie żyć w najbardziej przyjaznych stosunkach z Francją, z którą nie posiada wprawdzie granic wspólnych ale z którą łączy ją bardzo wiele starych więzów uczuciowych i wspólnych interesów.

Polska od lat zdecydowanie i wyraźnie nie słowami, a czynami daje światu do zrozumienia, że chce pokoju i że polityka jej nie jest skierowana przeciwko komukolwiek.

Tak się zaś interesy polityczne pewnych państw ułożyły, że pragnęłyby czegoś wręcz przeciwnego — pragnęłyby mieć Polskę ze sobą, ale przeciwko komuś. Bądźmy już zupełnie szczerzy. Przecież — o co chodzi? — poprostu Francja pragnęłaby mieć Polskę przy boku swego sporu z Niemcami, a Rosja sowiecka zaś — może przeciw Niemcom.

Otóż właśnie, że Polska nie ma żadnego, ale to żadnego interesu w tem, ażeby być po stronie tego czy owego, przeciwko temu czy owemu.

Kierownicy polityki polskiej zdają sobie właśnie z tych prawd sprawę i dla tego kierują nią tak, ażeby nikt nie mógł uważać Polski za swoje przedmurze.

Nie jest i nie będzie Polska przedmurzem dla hitleryzmu przed bolszewizmem, czy odwrotnie, ani też nie będzie wyciągać z ognia francuskich kasztanów. Polska nie ma również zamiaru grać raz jeszcze roli męczennika i krwawić boleśnie przez donkiszoterję. Trzeźwo ocenia Polska sytuację i wie, że sprawie pokoju — jedynej, układając jaknajbardziej poprawnie stosunki swoje z oboma sąsiadami.

W końcu twierdzi „Iskra", że źle służą sprawie pokoju ci dziennikarze francuscy i sowieccy, którzy szerzą niezadowolenie z polityki polskiej. Polska stara się o to, aby nie stały się rzeczywistością dawniej wypowiedziane obawy przez niektórych lewicowych polityków francuskich, że krew francuska będzie musiała popłynąć w obronie Pomorza.

*

Głos agencji półurzędowej, o celach polityki polskiej, oraz opinja prasy opozycyjnej o skutkach tej polityki we Francji i Rosji pozwalają nam się mimo milczenia oficjalnych czynników zorjentować w wysokiej stawce gry, jaką w tej chwili prowadzi Polska na szachownicy europejskiej.

Doświadczenia niedawnych jednak czasów dowodzą, jak zmienne jest układanie się sił europejskich. I dlatego nasuwa się sama przez się troska, aby w pogoni za samodzielną polityką i w celu służenia dobrze pokojowi nie stracić starych przyjaciół. Nasuwa się to tembardziej, że w niepokojący sposób Niemcy są zadowolone z polskiej polityki zagranicznej. Im zaś bardziej Niemcy są zadowoleni — tem większa powinna być nasza czujność.

Niema bowiem Polaka, któryby dla pozyskania Niemiec pragnąć stracić Francję. Zbyt zaś wielkie są w tej chwili różnice w Europie, aby dało się pogodzić dobre współżycie jednocześnie z Niemcami i z Francją. Wynika to najlepiej z głosów prasy francuskiej, zaliczającej Polskę do różnych „bloków" tylko nie do tego, do którego zalicza się Francję.

Wierzymy jednak, że ani francuskie objawy niepokoju, ani też „cięte" uwagi „Iskry" nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom francusko - polskim. Uprawnia nas do tego mniemania, zapowiedziana w Warszawie wizyta szefa sztabu armji francuskiej celem wzmocnienia wojskowego sojuszo polsko-francuskiego z r. 1921. Tam, gdzie mówi się nietylko o utrzymaniu lecz o wzmocnieniu sojuszu wojskowego głębszych różnic być nie może!

Należałoby jednak dążyć i do tego, aby nawet nie było cienia różnic, dających powód do radości wszystkim wrogom pokoju i obecnego stanu granic w Europie.

F. Miedziński.

SAMOLOT GOTOWY DO PODRÓŻY NAOKOŁO ŚWIATA.



Na jeziorze Michigan przy przystani klubu atletycznego Lake Shore stanął aeroplan "Dobrej Woli" w którym obbyć ma się podróż napowietrzną naokoło świata.

SĄD ODBYŁ SIĘ W DOMU STARUSZKI.



W domu pani Józefy Cichowskiej, lat 87, kaleki zamieszkałej pnr. 4827 South Seeley avenue sędzia A. O. Erickson przeprowadził przesłuchy dlatego, że pani Cichowska nie mogła pójść do sądu. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie, siedzących, sędziego Ericksona, Józefa Brock, tłumacza; asystenta prokuratora stanowego adwokata P. T. Dnickera i panią Cichowską. Staruszka oskarżyła ziecia swego o kradzież jej majątku.

HIS CROSS



CZTEROLETNIA SZKOŁA WYŻSZA W ORCHARD LAKE UZNANA JEST PRZEZ UNIWERSYTET MICHIGAN.

W pierwszym artykule, zamieszczonym przed kilku dniami, staraliśmy się wykazać znaczenie i doniosłość wychowania młodzieży naszej w zakładach naukowych polskich i katolickich. Przy rozważaniu, gdzie rodzice polscy powinni poprostu obowiązkowo kształcić swoje dzieci, a w szczególności swoich synów, wysunęliśmy na pierwszy plan znaną, zasłużoną i tradycyjną już uczelnię polską, a to — Seminarjum Polskie w Orchard Lake, Michigan.

Zakład naukowy w Orchard Lake nie jest tylko Seminarjum Polskiem. Składa się z trzech stopniowych uczelni, a mianowicie: Szkoły Wyższej, Kolegjum i właściwego Seminarjum. Szkoła Wyższa równa się niższemu gimnazjum, Kolegjum wyższemu gimnazjum w starym kraju, a wreszcie Seminarjum jest uczelnią, która kształci kapłanów polskich dla Wychodźtwa. Ten ostatni wzgląd miał głównie na oku założyciel Seminarjum ś. p. Ks. Józef Dąbrowski. Gdy bowiem rozejrzał się dobrze w stosunkach na Wychodźtwie Polskiem w Ameryce, spostrzegł, że głównym warunkiem utrzymania polskości wśród emigracji naszej w tym kraju mogą być tylko kapłani, wychowani w duchu narodowym polskim, którzyby następnie tego ducha podtrzymywali na swoich placówkach duchownych. Ś. p. Ks. Dąbrowski uważał, i zupełnie słusznie, parafje polskie za jedyne najlepsze twierdze polskości wśród obcego otoczenia. Późniejsze lata stwierdziły stoprocentowo to przekonanie.

W niniejszym artykule pragniemy powiedzieć naprzód kilka słów o Szkole Wyższej w Orchard Lake, a później poświęcimy krótki opis Kolegjum, a w końcu Seminarjum.

Otóż Szkoła Wyższa obejmuje cztery lata nauki. Uznana ona jest przez Uniwersytet Michigan w Ann Arbor, to jest, po ukończeniu Szkoły Wyższej w Orchard Lake student może przejść bez jakichkolwiek specjalnych egzaminów wprost do któregobądź kolegjum, które są afiljowane w Ann Arbor. Kto zatem ukończy pomienioną Szkołę Wyższą, może udać się bezpośrednio na Uniwersytet Michigan i tam zapisać się na jakikolwiek wydział, lub też do któregokolwiek innego Uniwersytetu, który uznaje Uniwersytet w Ann Arbor.

W Szkole Wyższej w Orchard Lake nauka stoi na takim samym poziomie, jak w innych szkołach tego samego rodzaju w Stanie Michigan, ale góruje o tyle nad niemi, iż studenci uczą się w niej jeszcze języka polskiego, oraz zasad religijnych i moralnych, czego niema w innych szkołach wyższych, tak zwanych publicznych.

W Szkole Wyższej mogli dotychczas uczyć ci profesorowie, którzy mieli stopnie naukowe B. A. (Bachelor of Arts), lub B. S. (Bachelor of Science). Ci profesorowie, którzy posiadają te stopnie, pozostają nadal na swych stanowiskach, gdyż mają już należyte doświadczenie i praktykę. Natomiast każdy nowy profesor, który obejmuje w przyszłości stanowisko w Szkole Wyższej, będzie musiał posiadać już wyższe stopnie naukowe, a mianowicie magisterjum sztuk (M. A.) lub też magisterjum nauk ścisłych (M. S.)

Jak więc z tego widać, Zarząd Zakładu Naukowego w Orchard Lake dokłada wszelkich starań, ażeby fakultet profesorski był jak najlepiej ukwalifikowany do spełniania swoich obowiązków w interesie młodzieży pod względem naukowym, aby był jak najbardziej nowoczesny w tym kierunku. Dzięki temu więc studenci ze Szkoły Wyższej mogą przechodzić wprost nawet na Uniwersytet bez specjalnych egzaminów wstępnych, gdyż są już dostatecznie ukwalifikowani do tego, aby mogli przystąpić do wyższych studjów.

W następnym arytkule przystąpimy do opisania charakteru Kolegjum Najśw. Marji Panny w Orchard Lake.

Rekord.

Plumkins, kasjer Banku Federalnego w San Francisco jest wszechstronnym sportowcem, a naczelny dyrektor banku p. Greenwood jest fanatycznym miłośnikiem sportu, podobnie jak i prokurent Williams.

Pewnego dnia p. Williams wpada jak bomba do gabinetu szefa i woła z entuzjazmem:

— Panie Greenwood! Plumkins ustanowił nowy rekord świata!

— Brawo! Brawo! — cieszy się dyrektor. — W pływaniu, w biegu, w skoku?

— Nie. Uciekł z największą sumą, jaką kiedykolwiek jakiś kasjer zdefraudował!

Parcel Post obsługę rozpoczęto 1-go stycznia, 1913 r.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Daktylowiec, czyli palma daktylowa, ma pień, zwany kłodziną, do 60 stóp wysoki, dochodzący trzech stóp średnicy, nastroszony resztkami zeschłych liści.

Na wierzchołku wyrasta olbrzymi pęk liści do 10 stóp długich, długoogonkowych, pierzastych. Kwiaty zebrane w bogate wiechy, objęte pochwą, są dwupienne. Kwiatów pręcikowych wychodzi z jednej pochwy do 12,000 a słupkowych do 2,000. Owoc, zwany daktylem, jest jagodą o jednem nasieniu bardzo twardem. Palma daktylowa rośnie w podzwrotnikowych strefach. Owoce po zebraniu suszy się. Najlepsze owoce wymagają w okolicy obecności dzikich drzew palmowych.

* * *

Dama, słowo francuskie, oznaczało dawniej tylko dostojną, wielką panią. Obecnie nazywamy tak wszystkie wykształcone i poważne kobiety.

* * *

Wodę zwano u Staro-Saksonów — watar, u Anglo-Saksonów — waeter, u Anglików — water, u Fryzów — weter, u Staro-dolno-Niemców — water, u Niemców — wasser, u Staro-górno-Niemców — wazzar, u Islandczyków — vatn, u Szwedów — vatten, u Duńczyków — vand, u Gotów — wato, u Staro-Słowian — voda.

* * *

Meksykanie mieli w 50 latach 52 prezydentów lub dyktatorów, jednego cesarza i jednego regenta, z których większość, gwałtem, po trupie konkurenta, obejmowała rządy krajowe.

* * *

Jest rzeczą godną podziwu, że podczas przedstawień filmowych, często obudzają się w duszy widzów cnotliwe usposobienia i szlachetne porywy, a nikną po wyjściu z sali.

* * *

Nieraz jedna wzniosła myśl potrafi przyświecać pokoleniom przez całe wieki.

* * *

Dużo chorób nerek, naczyń krwionośnych i żołądka pochodzi z chemicznych składników, używanych do zachowania pokarmów i napojów od psucia. Psucie powodują drobnoustroje, żyjące i rozmnażające się w pokarmach. Zabija się je skrapianiem lub zaprawianiem trującemi chemikaljami. To, co jest trucizną dla mikrobów i nam szkodzi, tylko trzeba dłuższego czasu i znacznie większej ilości, by uszkodzenia naszego organizmu, wciąż się powtarzające, stały się u nas dostrzegalne.

Niektóre firmy prezerw i wyrobów, służących na pokarm, nie umieszczają szkodliwych składników chemicznych, tylko chronią pokarm od zepsucia przestrzeganiem najskrupulatniejszem czystości w przygotowywaniu pokarmu lub napoju.

Wszelkie owoce należy dobrze obmywać z trucizn, któremi je skrapiano, by robactwo je nie niszczyło.

Wszelkie wklęsłości i zagłębienia w owocach należy wyrżnąć, jeżeli chce się jeść owoce z łupiną.

* * *

Narzeczonemu z reguły przypada wybierać ze swych kolegów, by mu „stali do boku". Lepiej zrobi narzeczony, gdy pominie: za tłustych, za łysych, za małych; a najlepiej, gdy poprosi braci lub ulubionych kuzynów swej narzeczonej.

* * *

Zdaje się, że inteligentna kobieta, jednak woli najbardziej podziwiać wdzięki swego ciała w lustrze lub lusterku.

* * *

Znany z roztargnienia profesor wywiesił w dniu narodzin swego syna ogłoszenie:

— Z powodów ode mnie niezależnych wykładu dziś nie będzie.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Stracił Rękę, Ale Rad Jest, Że Został Przy Życiu.



„Ja chciałem żyć" — mówił Leonard Paprzycki, lat 7, rad że choć pozbył się ręki został jednak przy życiu.

Gdy mu powiedziano, że zostanie przy życiu i że wkrótce wyzdrowieje, Leonard Paprzycki, lat 7, którego rodzice zamieszkują pnr. 2214 North Seeley avenue, nie posiadał się z radości w powiatowym szpitalu, gdzie mu amputowano rękę, którą podczas upadku okaleczył tydzień temu.

Gdy malca zapytano co ma do powiedzenia po stracie ręki, powiedział: „Wolę być przy życiu choć bez ręki, abym mógł bawić się z moimi rówieśnikami, choć oni lepsi odemnie będą w różnych zabawach i grach w piłkę metową. Ja chcałbym żyć tak bardzo".

Lekarze w szpitalu powiatowym twierdzą, że za kilka miesięcy młody Paprzycki będzie już na ulicy bawił się z rówieśnikami. Gdyby nie amputacja ręki Paprzycki przez zatrucie krwi zostałby pozbawiony życia.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Depesze z Niemiec donoszą, że Adolf Hitler „szuka dalej zdrajców". Dopiero teraz kanclerz Rzeszy i wódz hitleryzmu ma poważne zadanie do rozwiązania. Kiedy „zdrajcy" byli znani, wtenczas nie było trudno porachować się z nimi, lecz teraz, kiedy ich trudniej odnaleść, walka z nimi będzie znacznie trudniejsza. Z chwilą, kiedy powstaje konspiracja w danej organizacji, tam już zgody nie będzie.

* * *

W ostatnich czasach zauważyć można bardziej intensywną kampanję fabrykantów broni i amunicji w Stanach Zjednoczonych. Niema prawie dnia, aby wielkie „trybuny" ze śródmieścia nie zamieściły jednej lub więcej rycin, przedstawiających zbrojenia państw europejskich. Magnaci wojenni chcą nastraszyć wojną mieszkańców Ameryki, aby łatwiej było sprzedać rządowi Stanów Zjednoczonych nowy rynsztunek wojenny. Baroni wojenni w Europie pokazują natomiast obrazki ze zbrojeń Ameryki i Japonji, wołając: „Miejmy się na baczności, bo wróg się zbroi".

* * *

Jedno z pism nowojorskich, stojące na usługach „handlarzy śmierci" we Francji zamieściło w swem niedzielnem wydaniu aż kilka zdjęć, pokazujących jak się Europa zbroi. Ciekawiśmy jak długo świat tolerować będzie tych panów w cylindrach, którzy dorabiają się na wojnie.

* * *

W Lozannie dokonano sensacyjnego wynalazku, który ma unieszkodliwić gazy trujące, ulatniające się z bomb, rzucanych przez samoloty, czy z granatów. Wynalazek ten, to ruchomy aparat, który podobnie jak pompa samochodowa może być bardzo szybko przenoszony z jednego miejsca na drugie. Może on, dzięki specjalnym urządzeniom, neutralizować gazy trujące w zamkniętych miejscach.

Wynalazek ten obudził ogromne zainteresowanie w całej Szwajcarji. W Bernie specjalne biuro dla studjów nad niebezpieczeństwem gazowem przeprowadza badania nad owym sensacyjnym wynalazkiem, którym zainteresowały się również rządy kilku zagranicznych państw.

MACHADO UCIEKA PRZED PROCESEM NA KUBIE.

New York, 17 lipca. — Gerardo Machado, były prezydent Kuby, którego obecny rząd kubański starał się sprowadzić do Hawany i stawić przed sąd za zarzucane mu zbrodnie, miał ujść z New Yorku małym okrętem, republiki Dominikańskiej. Miał on podróżować pod nazwiskiem „Cohen".

W kołach kubańskich zaprzeczają stanowczo, jakoby Machado, poszukiwany energicznie przez agentów federalnych, opuścił Stany Zjednoczone.

Trójka rabusiów „podjęła" $2,500 w banku.

Bigprairie, O. — Trzej bandyci weszli do tutejszego banku Monitor, zmusili kasjera do otwarcia skarbca i uciekli z łupem $2,500 w gotówce.



TAM, GDZIE ZGINEŁO 10 OSÓB.



Policja wojskowa na koniach patroluje ulice Amsterdamu, w Holandji, gdzie w dniu 7go lipca doszło do krwawych zaburzeń, w czasie których zginęło 10 osób, a kilkadziesięciu odniosło rany.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

Wiemy, że pedagogika współczesna interesuje się najróżnorodniejszemi zagadnieniami. — Wysuwa coraz to nowe problemy, powracając jednocześnie do pozornie już przestarzałych i „omówionych wszechstronnie" tematów. „Nowość" polega tylko właściwie na tem, że ogląda się dany problem z coraz to innego stanowiska, bada go się coraz to innego metodami, które pozwalają nieraz na wysnuwanie i sprzecznych wniosków, mających jednak duże znaczenie dla refleksji pedagogicznej.

Kto zna choć pobieżnie pedagogikę — musi przyznać, że do takich niestarzejących się a wiecznie ciekawych zagadnień należy sprawa sprecyzowania odpowiedzi na pytanie: Jakim powinien być idealny nauczyciel?

Na pytanie to odpowiadali bodaj wszyscy najznakomitsi pedagogowie ubiegłych stuleci jak i doby współczesnej.

Poważne zainteresowanie się tym problemem — jest zupełnie zrozumiałe. Często ważniejsze jest to: kto uczy (jaki człowiek), aniżeli — w jaki sposób on uczy.

Wśród polskich pedagogów, interesujących się szczególnie zagadnieniem: jakim powinien być idealny nauczyciel? — wymienić trzebaby Piramowicza (Powinność nauczyciela), Dawida (O duszy nauczycielstwa) Librachową (Ankieta w sprawie psychologji nauczyciela) i Dzierzbicką (O uzdolnieniach zawodowych nauczyciela - wychowawcy). Znane są u nas też prace Kerschensteinera, Sterna i innych.

Jednak obecnie pedagogika nie zadawala się badaniem danego zagadnienia tylko jedną metodą np. spekulatywną czy empiryczną. Pedagogika, nim wypowie swe ostatnie zdanie, zawsze stara się poprzeć wnioski swoje badaniem wszechstronnem. Stosuje wszystkie możliwe metody badania.

Rzecz dziwna, że przy rozstrzyganiu problemu: jakim powinien być idealny nauczyciel? — wypowiedzieli się filozofowie, pedagogowie doświadczeni, itp., pominięto tylko tych dla których nauczyciel jest przeznaczony; — nie zapytano młodzieży: jakiego pragnęłaby mieć nauczyciela? A przecież to ważne i żywotne pytanie należało jej postawić już dawno!

Ubiegłego roku otrzymałem klasę „trudną do prowadzenia. — Starałem się wszelkimi sposobami o nawiązanie t. zw. „stosunku wychowawczego."— Wtedy właśnie przyszło mi na myśl, że może klasa zachowuje się opozycyjnie, ponieważ nie odpowiadam jej „gustom." Jakież one są? Postanowiłem o to zapytać uczniów. Chłopcy mieli pisemne wypowiedzenie się na temat: jakim powinien być nauczyciel?

Nigdy nie będę wątpił o prawdziwości ich zeznań. — Zainteresowany w y n u r z eniami chłopców klasy 4-ej, szkoły powszechnej, postawiłem to samo pytanie klasie 5-ej i 7-ej. Wypowiedziało się zatem około 120 chłopców. „Badania" to oczywiście skromne i nie pozwalające na wysnuwanie poważniejszych wniosków.

Pominę więc narazie milczeniem rezultat ankiety, albowiem obecnie ukazała się już doskonała praca dr. M. Keilhackera, pt. „Der Ideale Lehrer." Autor zadał identyczne pytanie — „Wie wuensche ich mir meinen Lehrer?" Moi chłopcy wypowiedzieli się podobnie, choć jako młodzi, podkreślali nieraz tylko cechy nieistotne, które powinny zdobić ich nauczyciela.

Omawiając odpowiedzi uczniów, badanych przez dr. Keilhackera, nie będę roztrząsał i porównywał, z czem one się zgadzają, a w czem się różnią ze zdaniem uczonych, pedagogów. Ci ostatni mieli zasadniczo rację, domagając się, aby nauczyciela cechowały te, czy inne przymioty. Uczniowie bowiem domagają się od niego tych samych cech, dorzucają jednak coś od siebie i podkreślają ważność pewnych cech, które są uznane przez dorosłych za nieistotne, mniej ważne.

Uprzytomnijmy sobie więc, jakimi mamy być, aby nasi uczniowie pozostawali z nami w niewymuszonym, szczerym stosunku wychowawczym. — Dziecko mówi zatem stanowczo:

Chcę nauczyciela! (wolę go od nauczycielki, która powinna tylko uczyć niższe klasy i „przedmiotów kobiecych.")

Mój nauczyciel nie może być zbyt młody, a tem mniej zbyt stary więc (średniego wieku).

Musi się podobać (względnie nie razić) także z wyglądu zewnętrznego (bez wad fizycznych przyzwoicie ubrany, średniego wzrostu, itp.)

Powinen mnie nietylko uczyć, ale tak prowadzić, abym ,czuł że staję się lepszym (wychować).

Musi być dobrym człowiekiem kochać swych uczniów i mieć wesołe usposobienie.

Musi być przytem i nieraz surowym, uciekać się nawet do kar.

Nie powinen jednak być ironicznym, ani satyrycznym, a zawsze sprawiedliwym (przy promowaniu, wydawaniu świadectw, itp.)

Powinien mieć wzgląd na słabszych uczniów (indywidualizować) i bardziej nimi się zająć.

Nauczyciel musi znać swój zawód, posiadać dużo wiedzy (nie książkowej), uczyć interesująco praktycznych wiadomości, ćwiczyć w samodzielności.

Sport, gimnastyka i krajoznawstwo (wycieczki) winny zainteresować każdego nauczyciela.

Musi on kochać swego ucznia, umieć z nim współczuć, musi rozumieć jego smutki i radości, posiadać jego zaufanie, być przyjacielem.

Aby mógł być idealnym nauczycielem, musi znać duszę tych, których uczy, musi „rozumieć" młodzież.

Oczywiście, dzieci podkreślają jeszcze inne cechy, które winny zdobić ich nauczyciela i uzasadniają wszystko na swój sposób. Dlatego właśnie praca dr. Keilhackera jest ze wszechmiar ciekawa i interesująca.

Artykuł niniejszy nie przynosi zasadniczo żadnych rewelacyjnych nowości. Jednak każdy z nas po jego przeczytaniu powinien się zastanowić i odpowiedzieć sobie na pytanie:— czy jestem takim nauczycielem jakim chce mnie mieć dziecko?

A po drugie: Jakiego właściwie nauczyciela chciałoby mieć moje miasteczko, czy moja wieś?

Są pytania i zagadnienia, na które należy sobie w życiu odpowiadać jak najczęściej. Sprecyzowanie odpowiedzi na pytanie, jakim powinien być idealny nauczyciel, wydaje mi się być bardzo ważne i dlatego pozwoliłem sobie przypomnieć to pytanie pedagogiki wszystkich wieków, zwracając równocześnie uwagę na rozwiązanie tego trudnego zagadnienia przez naj młodszych.

Jan Szelejewski.

„Przyjaciel Szkoły," Poznań, ul. Dominikańska 4.

Miasto „mokre" po 64 latach.

Greeley, Colo. — Miasteczko Greeley, założone przed 64 laty jako kolonja abstynentów, stało się „mokrem" przez prawo. Rada miejska ogłosiła, że odstąpi od długoletniego precedensu i zacznie wydawać licencje na sprzedaż trunków.

ZBRODNIA CYGANA RUMUŃSKIEGO.

W rumuńskiej gminie Radonest pojawił się w tych dniach obóz wędrownych cyganów. W obozie znajdowała się 10-letnia dziewczynka, która podobno posiadała zdolność „pocenia się krwią".

Wieść o cudownem dziecku obiegła szybko okoliczne wsie i chłopi rumuńscy wędrowali całemi masami do obozu cygańskiego, aby zobaczyć cudowne dziecko. Władze nie troszczyły się początkowo o tę osobliwą pielgrzymkę, lecz gdy dwie chłopki dostały szału religijnego, zajęły się tą tajemniczą sprawą.

W końcu lekarz obwodowy kazał zbadać chemicznie kilka kropel „krwawego potu". Analiza wykazała, że chodzi o nadmanganian potasu.

Wobec tego aresztowano przywódcę obozu cygańskiego, który robił doskonałe interesy na „cudownem dziecku" i poddano go szczegółowemu badaniu.

Bandyta przyznał się wkrótce, że ukradł dziecko, gdy liczyło cztery lata, w Siedmiogrodzie. Potem przyszło mu na myśl, aby dla celów zarobkowych karmić dziecko najpierw słabemi, potem coraz silniejszemi dawkami rozczynu nadmanganianu potasu.— Trucizna ta zniszczyła siłę wzrokową oczu. Dziecko żyło w pewnego rodzaju „trwałego zatrucia", które powodowało często silne pocenie się, a wskutek zatrucia ciała nadmanganianem potasu, — pot zabarwiony był na czerwono.

Nieszczęśliwe dziecko oddano do kliniki uniwersyteckiej w Bukareszcie. Aresztowano pięciu cyganów z ich żonami. Wypadek ten wywołał olbrzymie oburzenie w Rumunji i tłumaczy akty lynczu na cyganach, jakie się tam często zdarzają.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.50; bondy 7-proc. $113.25; bondy 6-proc. $71.62 i pół centa.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Tłum spalił kwaterę komunistów.

Oakland, Cal. — Grupa kilkudziesięciu ludzi napadła na kwaterę komunistów w pobliskiem Hayward i spaliła całe urządzenie wraz z archiwami.

"DAŁEM ROZKAZ ZABIJAĆ".



Rycina przedstawia podobiznę kanclerza Adolfa Hitlera, który w mowie wygłoszonej w piątek w reichstagu oświadczył, iż sam wydał rozkaz zabijać tych, którzy go zdradzili lub którzy stawią opór przy aresztowaniu.

NA FRONCIE W CHACO.



Czołgi boliwjańskie zniszczone przez wojsko paragwajskie na froncie w Ameryce Południowej. Wojna o terytorjum Cran Chaco toczy się między Boliwją i Paragwajem już od dwóch lat. Walki koncentrują się obecnie w okolicy Fort Ballivien. (Klisza Int. News).

Kataklizmy Na Półwyspie Helskim.

Dowody Polskości Wybrzeża Bałtyckiego z Przed 600 Laty.

Według podań przechowywanych u ludności nadmorskiej, wieś Hel, leżąca na cyplu półwyspu helskiego przechodziła dwa wielkie kataklizmy. Około 600 lat wstecz nawiedziła tę wieś wielka fala morska, która zmiotła wszystko z powierzchni półwyspu. Morze zwróciło ziemię, na której nie pozostało nic poza fundamentami zniszczonych budowli i korzeni zmiecionych drzew. — Po pewnym czasie pusta przestrzeń półwyspu pokryła się roślinnością a następnie odbudowała i zaludniła przez ludność kaszubską, która napłynęła z całego półwyspu. Na dawnych gruzach powstał nowy kościół katolicki oraz nowa wieś kaszubska. Stan ten przetrwał do najścia Szwedów na ziemie Polski. Kaszubi polscy, zamieszkujący Hel stawili silny opór najeźdźcom szwedzkim, którzy w przystępie furji odwetowej wszystkich wymordowali, wieś zrównali z ziemią a kościół spalili. Jeszcze obecnie na terytorjum dzisiejszego kościoła, na głębokości 2-ch metrów, natrafić można na stare mury, pokryte 10-16 centymetrową warstwą węgla. Po odparciu Szwedów, cały półwysep dostał się pod władzę administracyjną Gdańska, który z Holandji, Danji a nawet Anglji, sprowadził kolonistów dla odbudowania wsi oraz wzniesienia na dawnych gruzach nowego kościoła, ale już ewangelickiego. Tym sposobem cypel półwyspu helskiego zaludnili obcy przybysze w ilości 95 rodzin, za wyjątkiem jednego kaszuba — Pawła Konkela, którego potomkowie jeszcze do tej pory istnieją, zachowują dawną posiadłość swoich pradziadów. — Pozostała część Helu, zamieszkiwana przez polskich kaszubów, stanowiła jednak zawsze przewagę elementu polskiego, który systematycznie germanizowany zdawał się ulegać wpływom niemczenia. — Na nic się nie zdał jednak teror niemiecki, na nic niemczenie ducha i mowy polskiej. W chwili, kiedy pierwszy zew walki orężnej powstał w Polsce — serce kaszuba drgnęło. Stanął on w szeregu, by czynem dowieść, że jest on Polakiem a wybrzeże Bałtyku i ziemia pomorska — to odwieczna ziemia polska.

I znowu jak dawniej, — jak przed wiekami... Wiatr od morza przypada na wyżyny Oxywia, dmie w lasy wejherowskie, w puckie łąki i niże, piaski, wydmuchy i zarośla Helu, w błota karwińskie i jeziorzysko Żarnowca. Pierś kaszuba polskiego oddycha radośniej i szerzej wiatrem od polskiego morza, — tchnąc pełen wesela wyzwolonej mowy, wyzwolonej wiary.

I znowu lud kaszubski za tarczą Macierzy, otrzymał prawo do życia i swobodnego rozwoju, prawo spajania się w jedno słowiańskie ciało społeczne z odrodzonem państwem potężnem, które wtórnie zajaśniało w słońcu imieniem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dynamit Poszarpał Dzieci.

Cieszyn. Dziesięcioletni Józef Madzia z Małych Górek znalazł na śmietniku przy barakach O. D. R., w Małych Górkach nabój, służący do wysadzania węgla w kopalniach. Madzia, nie znając straszliwej siły naboju, w towarzystwie kilku dzieci położył go na kamieniu i przy pomocy drugiego kamienia spowodował wybuch.

Skutki esplozji były okropne. Chłopiec stracił trzy palce u lewej ręki i trzy palce u prawej, ponadto odniósł rany na całej twarzy. Stojący obok 5-letni Wilczek Franciszek z Małych Górek padł na ziemię cały we krwi, z rozrzarpanym brzuchem i pokaleczonemi piersiami i nogami.

Wezwany ze Skoczowa lekarz po opatrzeniu przekazał chłopców do szpitala krajowego w Cieszynie.

Tragiczny wypadek, wywołany nieostrożnością i brakiem należytego dozoru ze strony rodziców, wywołał śród mieszkańców wsi wstrząsające wrażenie.

Stwierdzanie zgonów.

W najbliższym czasie, jak donoszą, wydane zostanie rozporządzenie w sprawie stwierdzania zgonów i ich przyczyn. Projektowane jest, aby odtąd żadne zwłoki nie mogły być pochowane przed stwierdzeniem zgonu i przyczyny przez lekarza urzędowego, lub t. zw. „oglądaczy zwłok". W gminach, w których zajdzie tego potrzeba, mają być zorganizowane specjalne kursy dla „oglądaczy zwłok".

NIEZWYKŁE ODKRYCIE.

Źródło Ropy Natfowej w Jeziorze.

Prasa Wielkopolska w maju br. podała wiadomość, że na małem jeziorze pod Kcynią w pow. szubińskim (Wielkopolska) zauważono oddawna tłuste plamy i puszczono pogłoskę, jakoby znajdowały się źródła ropy naftowej.

Pogłoska ta wówczas nie znalazła zainteresowania, ani u władz miarodajnych, ani u miejscowej ludności. Z tego powodu, że podobne pogłoski o źródłach nafty puszczano w różnych stronach kraju, a jak się okazywało, były to zwyczajne plotki. Przypomnieć należy głośną sprawę o źródłach nafty w Tucholi. Lecz tą sprawą w Kcyni dopiero teraz zainteresowano się bliżej.— Zebraną ze stawu ciecz wysłano do Uniwersytetu do Poznania i rafinerji w Borysławiu celem zbadania.

Wiadomość o źródłach ropy wywołała wielkie poruszenie w mieście a szczególnie wśród bezrobotnych, którzy spodziewają się, że na wypadek podjęcia wierceń, otrzymają pracę.

Zaznaczyć należy, że ludność miejscowa zbiera ten płyn i używa zamiast nafty, który daje ten sam rezultat.

Tem odkryciem zainteresowały się również odpowiednie władze.

Z Poznania przybyła specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem tej ciekawej sprawy. — Przybył również do Kcyni dyrektor firmy „Karpaty" z plenipotencją zarządu na pół miljona złotych.

To niezwykłe odkrycie ropy ma wielkie znaczenie nietylko dla Kcyni ale dla całej Wielkopolski. Jeżeli więc badania wykażą, że istotnie są źródła ropy, to będzie to miało wielkie znaczenie dla poważnego uprzemysłowienia Wielkopolski.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Springfield Wednesday March 6th 1833

Ordered that William F. Berry in the name of Berry and Lincoln have license to keep a tavern in New Salem to continue 12 months from this date and that they pay one dollar in addition to six dollars heretofore paid as per Treasurer's receipt, and that they be allowed the following rates (viz)—

French Brandy per ½ pint	25	Breakfast dinner or supper	25
Peach "	18¾	Lodging per night	12½
Apple "	12	Horse per night	25
Holland Gin	18¾	Single feed	12½
Domestic "	12½	Breakfast, dinner or supper for stage passengers	37½
Wine	25		
Rum	18¾		
Whiskey	12½		

Who gave bond as required by law

Know all men by these presents:

We, William F. Berry, Abraham Lincoln and John Bowling Green, are held and firmly bound unto the County Commissioners of Sangamon County in the full sum of three hundred dollars, to which payment well and truly to be made we bind ourselves, our heirs, executors and administrators firmly by these presents, sealed with our seal and dated this 6th day of March, A. D. 1833. Now the condition of this obligation is such that, whereas the said Berry and Lincoln has obtained a license from the County Commissioners Court to keep a tavern in the Town of New Salem to continue one year. Now if the said Berry and Lincoln shall be of good behavior and observe all the laws of this State relative to tavern-keepers, then this obligation to be void or otherwise remain in full force.

ABRAHAM LINCOLN. [Seal]
WILLIAM F. BERRY. [Seal]
BOWLING GREEN [Seal]

A. Lincoln

RYE FLOUR — INJECTOR

FLOUR AS FUEL FOR ENGINE— FLOUR IS COMBUSTIBLE WHEN MIXED WITH A SUFFICIENT QUANTITY OF AIR - IN GERMANY AN ENGINE WAS RUN ON IT FOR HOURS

A WHIPPET CAN RUN 200 YARDS IN LESS THAN 11½ SECONDS

ABRAHAM LINCOLN'S SALOON LICENSE (top) — BOND (below) GIVEN BY LINCOLN AND HIS PARTNER, BINDING THEMSELVES IN A PENALTY NOT TO SELL INTOXICATING DRINKS TO NEGROES, INDIANS OR CHILDREN, AND TO OBEY THE LIQUOR LAWS OF THE STATE OF ILLINOIS

7-17

"PIEKIELNICE".



Ponad 500 oficerów i żołnierzy ze sławnej kanadyjskiej 48ej dywizji góralskiej na rewji w Alei Flag na wystawie światowej. Sławna dywizja, której członkowie zdobyli sobie podczas wojny światowej miano „Ladies from Hell", przybyła na obchód Tygodnia Kanadyjskiego na wystawie.

Zjazd Kapłanów b. Uczestników Wojny.

Paryż. — W stolicy Francji odbył się wielki zjazd członków organizacji znanej jako DRAC t. j. Ligi kapłanów byłych kombatantów. W zjeździe wzięło udział przeszło 500 delegatów przybyłych z całej Francji. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele Notre Dame des Victoires przełożony misjonarzy diecezji paryskiej, kanonik Chopuet, wygłosił piękne przemówienie, w którem złożył hołd poległym w obronie ojczyzny czterem tysiącom kapłanów i zakonnikom francuskim, poczem podkreślił znaczenie organizacji DRAC szczytnie broniącej zarówno zasad chrześcijańskich, jak i uczuć patrjotycznych. Dodać należy, że Liga cieszy się w całej Francji wielką popularnością. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz rządowych.

„Winks", pies Roosevelta, zdechł.

Washington. — „Winks", wyżeł, którego Prezydent Roosevelt bardzo lubił, zdechł. Przypuszcza się, że powodem były upały. „Winks" był w Białym Domu od dwóch lat.

Rabunek transportu papierosów.

Filadelfja, Pa. — Trzech bandytów drogowych zatrzymało i zrabowało auto ciężarowe wiozące ładunek papierosów wartości $50,000.

Fatalny rozkaz.

South Hadley, Mass. — N. Nevin, uczący swojego 10-letniego synka pływać, kazał mu skoczyć z pomostu w 15-stopową głębię. Posłuszny chłopiec dał nurka i już nigdy nie wypłynął.

Strajk rozwozicieli mleka.

South Bend, Ind. — Wyszli tu i w Mishawaka na strajk rozwoziciele mleka domagając się podwyżki płacy.



REZOLUCJE

Tow. Polek św. Anny, Nr. 265, Z. P. R. K.

Z powodu niezbadanych wyroków Opatrzności, podobało się Bogu zabrać,

Ś. P.

ELŻBIETĘ GODEK

przeto członkinie raczą się zebrać na posiedzenie w środę wieczorem, o godzinie 8ej.

Pogrzeb w czwartek, o godzinie 9:30.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Anna J. Korzeniewska, prez.
Paulina Trochowska, sekr. prot.



W drugą rocznicę śmierci

Ś. P.

MARJANNY LUBIEWSKIEJ

odprawiona będzie Msza św. w kościele św. Stanisława Kostki, dnia 18go lipca, o godzinie 6:30 rano, na którą zapraszamy krewnych i znajomych.

Rodzina.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Female. 3. True. 4. False. Relieves pain. 5. True.

DEMONSTRACJA ANTYPOLSKA NA ZLOCIE CZESKIEGO SOKOŁA.

Cieszyn Czeski, 17 lipca. — W przeddzień wpisów szkolnych porozsyłali Czesi ulotki do wszystkich Polaków, zatrudnionych na kolejach, w różnych urzędach, w hutach i kopalniach, a posyłających dzieci do szkół polskich. W ulotkach tych przekręca się historję i zarzuca się Polakom zaborczość w stosunku do Śląska, wskazuje się dalej na rozwój stosunków w ostatnich 15 latach.

Przechwalają się Czesi w ulotkach, jak wielkie postępy poczyniła czechizacja śląska, ile już mają Czesi inżynierów w hutach i kopalniach, że tylko ten będzie przyjęty do pracy, kto ukończy czeskie szkoły, a Polska wyrzuca każdego, kto z republiki czechosłowackiej pochodzi bez względu na narodowość. Jednem słowem tak się wszystko przedstawia, ażeby tylko skłonić do posyłania dzieci do szkoły czeskiej.

Na drukach nie podano ani wydawcy, ani miejsca drukowania ich i — chociaż to jest przeciw ustawie — są one wysyłane przez pocztę z czeskiego Cieszyna. Gdyby były wydane w polskim języku, jużby żandarmerja śledziła, kto je wydał i rozesłał. Nie skonfiskowano ich także, chociaż zawierają ostre ataki na Polaków, co jest również przeciw ustawie o ochronie republiki, która — według jej brzmienia — ma chronić wszelkie narodowości w republice.

Lenno oznacza ustrój społeczno-polityczny w wiekach średnich, polegający na nadawaniu ziemi przez monarchów znakomitym rycerzom, pod warunkiem zależności.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

ANASTAZJA LE FEBVRE NAPIERALA

(Z DOMU JASZKOWSKA)

członkini Towarzystwa Królowej Jadwigi, grupa VI Zw. Polek w Ameryce, — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:10 po południu, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 963 Milwaukee Ave., do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Clarence i Ran Le Febvre, synowie; **Leokadja Napierala,** córka; **Stanisława,** synowa; **Teodor Jaszkowski,** brat; **Marjanna,** bratowa; brat i siostra, w Polsce; **Teresa, Franciszka i Marta,** kuzynki; **Charles Kane i Feliks Andrezewski,** szwagrowie; **Damazy Demkowski; Franciszka,** szwagierka; **Siostra Meldas z Zakonu Notre Damek i Siostra Ziona z Zakonu Elizabetanek,** siostrzenice.



IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

ANNY WINIECKIEJ

odprawiona będzie Msza św. w kościele Dobrego Pasterza, o godzinie 7ej rano, w sobotę, dnia 21go lipca.

O godzinie 8ej rano odprawiona będzie Msza św. za spokój duszy najukochańszej matki mojej i babci naszej, **ś. p. Agnieszki Winieckiej.**

Do licznego współudziału w nabożeństwach zaprasza,

Teodor Winiecki.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadzia nasz, ś. p.

JÓZEF SEKULSKI

członek Tow. Najśw. Marji Panny No. 156 Zjed. Pol. Rzym. Kat. i Tow. św. Jana Bożego No. 309 Zjed. Pol. Rzym. Kat. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5135 S. Elizabeth ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stanisław, Szczepan, Helena i Ksiądz Wincenty, dzieci; **Anna i Klara,** synowe; **Dr. Michał Dzierwa,** zięć; **Józio, Frania, Teresia, Wicuś i Michaś** wnuki i wnuczki; **Marja Kubiak,** siostra w Polsce.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka, 5049 So. Throop ul. 17

DAR ŚWIĘTA MORZA.

Niżej podajemy dalszy ciąg wykazu zbiórki na „Dar Święta Morza", zebranych na listy wkładkowe, imienne, przez członków i członkinie Ligi Morskiej i Rzecznej (Centrala i Oddziały w Chicago) oraz podczas akademji Święta Morza na Grobli Marynarskiej w dniu 24go czerwca.

Z przeniesienia listy nr. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9 i 10 — $158.35. — Lista nr. 11, zebrana przez p. J. K. Plonka, reprezentanta nr. 2638, Panów Chicago wynosi razem $2.00. List nr. 12, zebrana przez panią Dr. Helenę Ostrowską, prezeskę Oddziału L. M. R. w Cicero, im. Gen. Gustawa Orlicza Dressera, wynosi razem $10.50.

Zestawienie: Listy

nr. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9 i 10,	$158.35
Listy nr. 11 i 12	12.50
Dotąd razem	$170.85

Kobiety organizują Izbę Adwokacką.

Kansas City, Mo. — Dziesięć lat temu kobiet nie dopuszczano do członkostwa w tutejszej Izbie Adwokackiej. Obecnie stworzyły one swoją własną organizację, Żeńską Izbę Adwokacką w Kansas City.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

KAZIMIERZ PRZYWARSKI

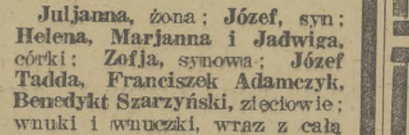
po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:15 po południu, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3410 N. Lawndale Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna, żona; **Józef,** syn; **Helena, Marjanna i Jadwiga,** córki; **Zofja,** synowa; **Józef Tadda, Franciszek Adamczyk, Benedykt Szarzyński,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Schielka, Telefon Armitage 0918. 17



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW GUBALA

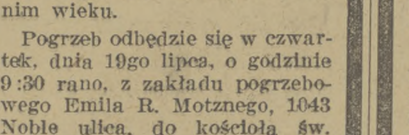
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:45, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emila R. Motznego, 1043 Noble ulica, do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Kazimiera, żona; **Henryka,** córka; **Wiktorja Maniscalco,** siostra; **Piotr Maniscalco,** szwagier; **Władysław, Józef, Jan i Leon,** bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 3480. 18



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat, szwagier i wuj nasz

Ś. P.

JÓZEF PRZYBYŁO

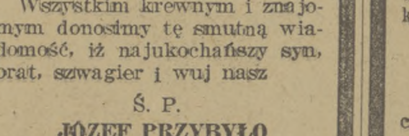
po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:40 rano, w średnim wieku.

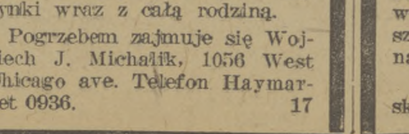
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 927 Will ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marjanna Przybyło, matka; **Stanisław,** brat; **Anna i Stanisław Pasko i Józefa i Jan Grecholtz,** siostry i szwagrowie; **Antoni i Agata Przybyło,** stryj i stryjenka; kuzyni i kuzynki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 17







Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN PALCER

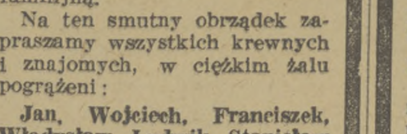
członek Tow. Serca Jezusa, gr. 49ta Z. P. R. K. w Am., — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, 1934, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 W. Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Wojciech, Franciszek, Władysław, Ludwik, Stanisław i Józef, synowie; **Stanisława i Franciszka,** córki; **Annette, Florentyna; Anna, Anna, Marja, Bronisława, Agnieszka,** synowe; **Stanisław Bobula i Paweł Przylorski,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-01. 18



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA SIWIERSKA

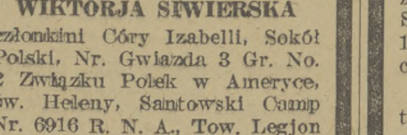
członkini Córy Izabelli, Sokół Polski, Nr. Gwiazda 3 Gr. No. 2 Związku Polek w Ameryce, św. Heleny, Santowski Camp Nr. 6916 R. N. A., Tow. Legjon Pań No. 21, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lipca, o godzinie 10:28 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3040 So. Poplar ave., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antoni, mąż; **Marjanna, Helena, Regina i Antoni,** dzieci; **Roman Ejka i Edwin Breier,** zięciowie; **Regina, Leonja i Ewelina,** wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się W. M. Pomierski. 17



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF SUSZKO

członek Tow. Jana Zamojskiego, Gr. 304 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go lipca, 1934 roku, o godzinie 5:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4819 So. Throop ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marjanna, żona; **Katarzyna, Stanisława i Wiktorja,** córki; **Franciszek, Władysław i Bolesław,** synowie; **Władysław Makowski i Feliks Górski,** zięciowie; **Anna Smiejkowska,** synowa; **Wiktorja Zamiotała,** siostra; **Wincenty Suszko** z żoną, brat i bratowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczynski, Tel. Yards 3904-6112.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

ELŻBIETA GODEK
(z domu Partynska)

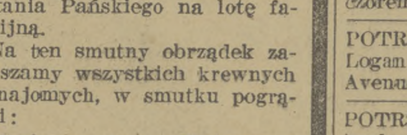
członkini Niewiast Różańcowych 1ej Róży 2go Drzewa, Tow. św. Anny No. 265 Z. P. R. K. i Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, grupa 60, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 10:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3905 Schubert Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, Władysław, Ludwik, Teofil i Leonard, synowie; **Julja,** córka; **Marjanna,** synowa; **Michał i Andrzej Godek,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa Helena Sadowska i Syn, Spaulding 6694. 18



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babka nasza,

Ś. P.

ANNA JÓZWIAK

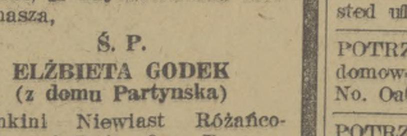
po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 4526 W. 28ma ul. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Edward i Florentyna,** dzieci; **Florentyna,** synowa; **Leroy,** wnuczek.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz, Lawndale 0778.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, dziadek i pradziadek nasz,

Ś. P.

MICHAŁ ŻELASKO

członek Tow. Najśw. Serca Matki Boskiej Bolesnej, grupa 39 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:55 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pnr. 1139 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ewa Żelasko, żona; **Weronika, Apolonja, Kornela, Anna i Bronisława,** córki; **Aleks,** syn; **Bronisława,** synowa; **Józef Wiśniewski, Mateusz Korytowski, Ludwik Canewa, Józef Hejl i Józef Polczynski,** zięciowie; **Stanisław i Jakób,** bracia; **Tekla i Michalina,** bratowe, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Canal 5735.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Venture
5—Satisfy
9—Instrument shot from a bow
11—Part of a dynamo which rotates
12—Preposition
13—Makes note of
15—Bone (Latin)
16—Printer's measures
18—Decay
19—Beverage
20—Small particle of matter
22—Measures of goods
24—Correlative of either
25—Diminutive of Albert
26—Plane surface having boundaries
28—Yes (plural)
30—Era
31—Covering of the pea
33—Yelp
35—Sun god
36—Coarse grasses
38—Opposite of yes
39—Anesthetic
41—Situations
43—Embryo
44—Tangy

DOWN

1—Day of the calendar
2—Odor
3—Railroad (abbr.)
4—Age
5—Call of distress at sea
6—Preposition
7—Implements
8—Pertaining to the Celts
10—Small creeping animal
11—Plexiform network
14—Preposition
17—Place of trade
19—Lane
21—Mineral to be mined
23—Recline
26—Birthstone of June
27—One who mimics
28—Totals
29—More sane
30—Land measures
32—A grandchild (Scot.)
34—Dispatch
36—Carmine
37—Perch
40—Masculine pronoun
42—Tantalum (symbol)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Napadli na automobilistę przy narożniku Ashland i Blackhawk.

Na Artura Drauera, jego żonę i dzieci, z p. nr. 831 ul. West Thomas, jadących w automobilu przy narożniku North Ashland avenue i ul. Blackhawk, wczoraj napadli dwaj rewolwerowicze, kótrzy ze skradzionemi przez nich $55 uciekli w strony nieznane. Drauera zmusili rewolwerowicze do wstrzymania swojej maszyny; zadowoleni skradzioną sumką pieniędzy maszyny tej jednak nie skradli.

* * *

Filipek padł ofiarą bandytów.

Przy narożniku Campbell avenue i ulicy Cortez na Jana Filipka, lat 49, z p. nr. 2610 ul. Thomas, posługacza, napadli wczoraj wieczorem bandyci, którzy pobili i okaleczyli go tak iż policja musiała przewieźć go do powiatowego szpitala. Bandyci w napadzie tym dostali tylko kilka dolarów.

* * *

Jasek nie był policjantem.

Teodor Jasek, lat 27, z p. nr. 823 Windsor avenue, wczoraj skazany był przez sędziego Alfreda O. Ericksona na zapłacenie $100 kary. Jasek stawał w sądzie oskarżony o nie prawne odgrywanie roli policjanta miasta Chicago.

* * *

Posiedzi rok i dzień w więzieniu federalnem.

Aresztowany gdy usiłował sprzedać książkę o podatku federalnym, dochodowym rachmistrza, występując w roli rządowego agenta, Artur Hardencourt, lat 48 został aresztowany i wczoraj stawiono go przed sędziego federalnego Holly, który winnego skazał na rok i dzień więzienia w Leavenworth.

* * *

Policjanci w drodze do banku zostali obrabowani.

Na dwóch policjantów z lasów powiatowych, wiozącyćh pieniądze do banku w Oak Park wczoraj napadło pięciu bandytów, uzbrojonych w strzelby i rewolwery. Skradli $2,800 jakie zebrano na różnych boiskach do gry w golfa dnia poprzedniego. Ofiarami bandytów padli sierżant policji Jan Synkowski i policjant Hieronim Hubbard. Napadu dokonano na Thatcher avenue, naprzeciwko klubu Oak Park Country.

* * *

Bandyci w roli policjantów obrabowali automobilistów.

Trzech samozwańczych policjantów, jadących w automobilu wczoraj wieczorem dokonało 10 rabunków na południowej i zachodniej stronie miasta. W tych 10ciu rabunkach bandyci dostali tylko $63.05 i zegarek. Między innymi ofiarą tych bandytów padł także Hieronim Małek, z p. nr. 3511 West 58my Place, który oddał 90 centów.

* * *

Ważne dla członków Klubu Obywatelskiego na Stanisławowie.

Klub Obywatelski im. Tadeusza Kościuszki przy parafji św. Stanisława Kostki świadomy pomocy potrzebnej do pokrycia kosztów i utrzymania parafji urządza trzydniowy piknik na podwórzu parafjalnem w sobotę, niedzielę i poniedziałek, 21go, 22go i 23go lipca. Apelują do wszystkich klubowców, ażeby przyszli z pomocą i ofiarowali fanty, które można złożyć w biurze parafjalnem każdego czasu. Wszystkich parafjan zaś i ich przyjaciół na ten trzy dniowy piknik i grę w „Bingo" zaprasza komitet.

* * *

Weterani urządzają wycieczkę w przyszłą niedzielę.

Trębacze i dobosze z Posterunku weteranów im. Teodora Roosevelta, nr. 4 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich urządzają w przyszłą niedzielę, dnia 22go lipca wycieczkę do lasku powiatowego, przy Elston i Forest Glen avenues, na którą wszystkie posterunki i oddziały pań jak i też Polonję zapraszają. „Troki" odjadą z przed sali J. Augustyna, 1259 ul. Cornell, o godzinie 10tej rano. Jechać należy tramwajem Elston avenue do końca linji, potem autobusem tramwajowym do Forest Glen avenue, stąd pieszo na prawo dwa bloki do lasku na zabawę.

* * *

Prezes miejskiej Komisji Służby Cywilnej nie żyje.

Ryszard J. Collins, lat 70, prezes Komisji Służby Cywilnej miasta Chicago wczoraj zmarł na wadę serca w swoim domu p. nr. 5555 Sheridan road. Pan Collins wrócił z Lake Geneva po grze w golfa, gdy doznał ataku, który spowodował śmierć. Urodził się w Chicago w roku 1864. Prezesem Komisji wyżej wspomnianej zamianował go burmistrz Antoni J. Cermak w roku 1931. Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 19go lipca, o godzinie 11tej rano z domu żałoby do kościoła św. Ity, a stamtąd na cmentarz Kalwaryjski.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Moniki, No. 23. Macierzy Polskiej odbędzie posiedzenie dziś, o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Po posiedzeniu (Penny Social). — Apolonja Jalafska, prez.; Fran. Bieschke, sekr. prot.

*

Dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem, p. nr. 1410 N. Ashland ave., odbędzie się posiedzenie Polek św. Cecylji nr. 92, Macierzy Polskiej. — Wiktorja Wiśniewska, prezeska, Stanisława Kuszyńska, sekr. fin.

Z 34TEJ WARDY.

Półroczne posiedzenie Polskiego Klubu Demokratycznego 34tej wardy, odbędzie się dzisiaj wieczorem, dnia 17go lipca, w sali zwykłych posiedzeń, p. nr. 3230 ul. W. Palmer. Początek punktualnie o godzinie 8mej.

Jan Rydwelski, prezes.
Józef Janowiak, koresp.

Królowa Cyganów umarła.

Baltimore, Md. — Lena, 34-letnia królowa Cyganów brazylijskich, umarła po pospiesznej operacji mózgowej. Karawany z jej 8,000 oddanych, którzy obozowali na gruntach szpitala przez kilka dni modląc się o zdrowie dla niej, przygotowały się do eskortowania ciała królowej do Elizabeth, N. J., gdzie się odbędzie pogrzeb.

Ruja jest to czas popędu płciowego u dzikich zwierząt.

UCZCZONO PAMIĘĆ LINCOLNA.



James Farley, naczelny poczmistrz Stanów Zjednoczonych, przewodniczący Krajowego Komitetu Demokratów (piąty z lewej strony) zwiedził grobowiec Abrahama Lincolna, pierwszego Prezydenta republikańskiego; Farley bawił w Springfield. Po prawej stronie Farley'a stoi Senator Stanów Zjednoczonych William Dieterich, po lewej zaś z wieńcem wielkim gubernator Henryk Horner.

"Dzień Polski Na Wystawie Musi Się Udać", Mówiła Prezeska Napieralska.

Zdanie To Podzielają Inni, Którzy Pracują w Różnych Komitetach, Aby Sukces Był.

Nabywajcie Już Teraz Bilety na Niedzielę, 26go Sierpnia.

Jeśli Dzień Polski na wystawie światowej nie okryje się sukcesem, wina w tem będzie Polonji, która się nie stawi. — „Dzień Polski na wystawie światowej musi się udać", mówiła panna A. Emilja Napieralska, prezeska Komitetu Międzyorganizacyjnego, który urządzeniem tej wielkiej narodowej imprezy się zajmuje.

Janowo, Sercowo i Józefowo zapowiada liczny udział w Dniu Polskim, Stowarzyszenie Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców Dzień Polski ogłasza na swojej godzinie radjowej, jak to na ostatniem zebraniu w Domu Związku Polek oznajmił pan Franciszek Nurczyk. Stowarzyszenie Polskich Lekarzy nie chce pozostać w tyle i również z całem zaparciem siebie pracuje nad tem, aby Dzień Polski był sukcesem.

Nie pozostaną w tyle i inne parafje polskie w Chicago i na przedmieściach, gdzie już praca korzystna jest już na dobrej drodze. Tam mówią tylko o Dniu Polskim, o programie jaki w dniu narodowego święta dla nas Polaków i Polek urządza komitet na terenie wystawy światowej.

Na następnem posiedzeniu subkomitetów z łona Komitetu Międzyorganizacyjnego Dnia Polskiego, jakie odbędzie się w piątek, dnia 27go lipca, w Domu Związku Polek, dowiemy się może jak pięknym będzie program, co czeka gości na wystawie światowej, czego można się spodziewać.

Wiadomem już jest, że przy 14ej ulicy uformują się nasi do wielkiego pochodu, że na placu wystawy stanowej odbędzie się doskonały program, wiemy także że plac ten dnia 26go lipca będzie za mały, aby nas wszystkich pomieścić.

Nie zaszkodzi jednak abyśmy o tym Dniu Polskim na wystawie światowej mówili wszędzie, każdemu przypominali, że będzie to prawdziwy dzień święta narodowego dla nas Polaków i Polek.

Jeśli biletów na Dzień Polski nie posiadacie, zakupcie je teraz. Bilety te zaoszczędzą wam $1.25, dadzą możność wprowadzenie aż pięć osób w niedzielę, dnia 26 sierpnia, na teren wystawy, a w dodatku zobaczycie pięć pięknych i ciekawych wiosek i miejsc rozrywek.

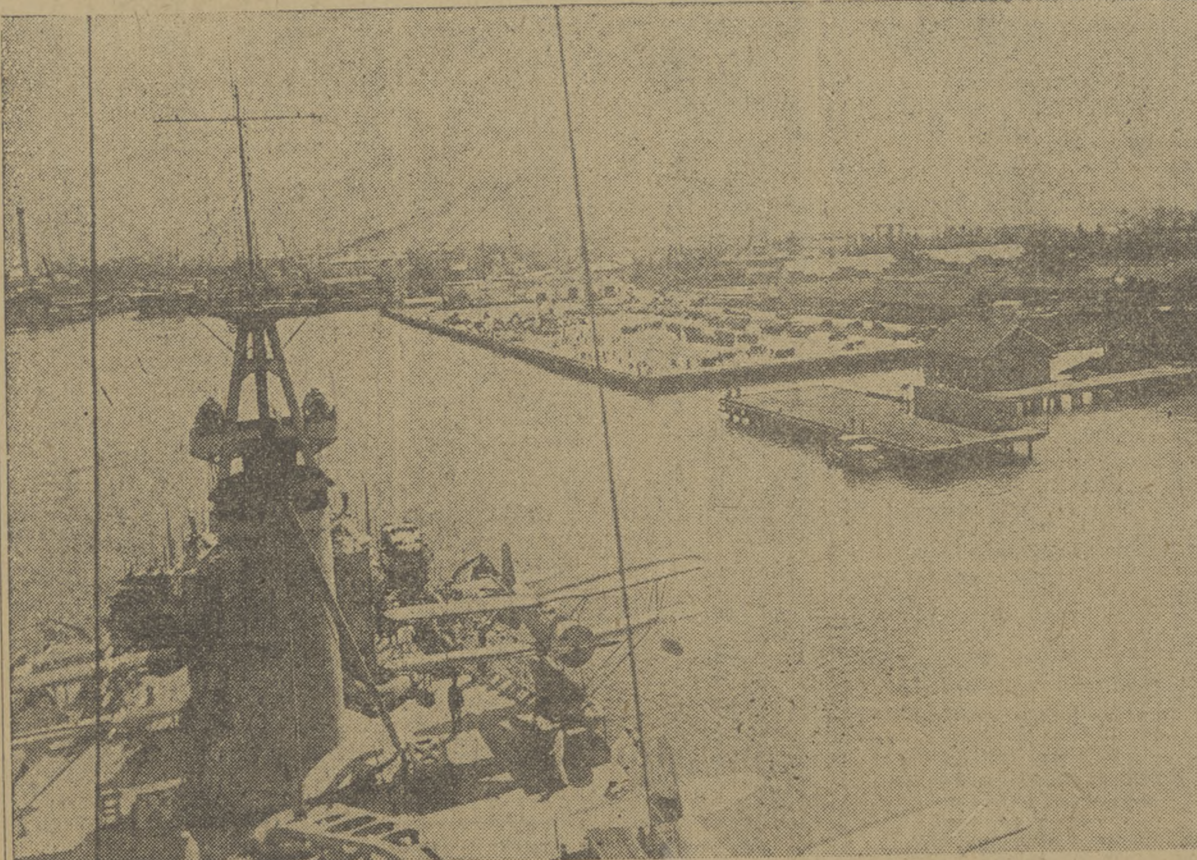
Tegoroczny Komitet Międzyorganizacyjny Dnia Polskiego chce tanim kosztem urządzić Dzień Polski, nic obiecuje nagród żadnych za udzieloną pomoc, wszyscy razem pracują w subkomitetach w jednej tylko myśli: Dzień Polski na wystawie światowej musi się udać!

BILETY NA DZIEŃ POLSKI NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ.

Bilety przedstawiające wartość $3.75 za $2.50 na Dzień Polski na Wystawie Światowej, 26go sierpnia nabyć można w miejscach niżej podanych:

Biuro Zjednoczenia, 984 Milwaukee avenue,
Biuro Z. N. P., 1406 ul. West Division,
Biuro Związku Polek, 1309 No. Ashland avenue,
Biuro Macierzy Polskiej, 1643 Milwaukee avenue,
Dziennik Chicagoski, 1455 ul. West Division,
Biuro Rady Szkolnej, 228 ul. So. La Salle,
Restauracja Lenarda, 1166 Milwaukee avenue,
Leon C. Nyka, 2756 No. Kimball avenue,
Kaczmarek i Tyrakowski, 2159 ul. West 18ta,
White Eagle Dairy Co., 4920 ul. So. Loomis,
Chicago Dayers & Cleaners, 3253 W. Fullerton avenue,
Polish American Pub. Co., 1135 Milwaukee avenue,
Franciszek W. Zintak, klerk sądu wyższego, w budynku powiatowym,
Leon J. Winiecki, 3086 Milwaukee avenue,
Unja Polska w Ameryce, 1930 Winchester avenue,
Legjon Pań, przy P. L. W. A., 2541 ul. West Division,
South West State Bank Bldg., 5100 So. Ashland ave.,
Kazimierz Wachowski, 3030 W. Cermak road,
Pulaski Coal Co., 3025 ul. W. 26ta,
Jan Paprocki, 3001 W. Cermak road,
Majestic Laundry, 905 N. California avenue,
Polonia Coal Co., 1360 W. North avenue,
Stow. Polsko-Amer. Kupców i Przemysłowców, 1121 No. Ashland ave.,
R. Matuszczak & Co., 959 Milwaukee avenue,
United Butchers & Pkg. Co., 1152 ul. Fulton,
Boyda Dairy, 4224 W. Chicago avenue,
Three Star Wet Wash Laundry, 4407 ul. West Division,
L. F. Zygmunt & Co., 2300 No. Lorel avenue,
Jan Schwaba, 3600 Diversey avenue,
Jan Jaranowski, burmistrz miasta Calumet City, Ill.,
Maks. Przyborski, 1610 ul. Sheridan w No. Chicago, Ill.,
Juljusz Sadowski, 1617 ul. West 18ta,
Metropolitan State Bank, 2201 West Cermak road,
Midwest Grocery Co., 2434 So. Western avenue,
Real Packing Co., 2710 ul. Poplar,
A. J. Zygmuntowicz, 4321 So. Marshfield ave.,
A. F. Maciejewski, 5028 W. 31szy Place ,
Stefan Adamowski, 3045 Milwaukee ave.,
Elston Laundry, 4248 Elston ave.,
Józef Spiker, 11719 So. Michigan avenue,
Polonia Pub. Co., 8723 Commercial ave., w South Chicago,
Władysław Stanczewski, 1352 No. Ashland ave.,
Roman Furniture Mart, 3255 Milwaukee ave.,
Continental Shoe Co., 3018 ul. E. 92ga.

CEL PODRÓŻY PREZYDENTA.



Tak się będzie przedstawiało Honolulu Prezydentowi Rooseveltowi z pokładu „Houston", kiedy krążownik, którym odbywa podróż wakacyjną, zbliży się do tego największego miasta hawajskiego. Zdjęcie zrobione z innego okrętu wojennego wpływającego do przystani. (Klisza Int. News).

Znalazł radę.

Słynny Daniel Burgess, jadł obiad u swego przyjaciela, lorda Townsend. Po obfitym posiłku na deser podano olbrzymi ser z Cheskire, bardzo kosztowny przysmak.

— Gdzie ja to umieszczę? — zawołał Daniel.

— Gdzie pan chce... — odpowiedział gospodarz.

— Służba! — wykrzyknął zaproszony. — Zanieście ten ser do mnie, ja go umieszczę w domu.

Z Legjonu Polek.

(Dawniej Oddz. 1szy Leg. Pań)

Działalność Legjonu Polek w w ostatniem półroczu, to jedna karta chwalebnej pracy ideowej tegoż zrzeszenia.

Przegląd Pracy.

Z zabawy kostkowej odbytej w marcu, L. P. przez swą prezeskę p. Zajączkowską, wręczył gen. Hallerowi dwadzieścia pięć dolarów ($25) na Fundusz Inwalidzki; odwiedził i pomógł weteranom w schronisku; złożył donację na pogrzeb weterana; uczcił Ojców i Matki Złotych Gwiazd, przez urządzenie dla nich przyjęcia. Uroczystość tą zaszczycili obecnością swoją przedstawiciele armji i marynarki Stan. Zjednoczonych.

Ostatnio członkinie L. P. posprawiły sobie nowe mundurki, pelerynki i czapki w stylu rogatywek, które pięknie się prezentują i każdego zachwycają.

Czyny mówią za siebie. Nic też dziwnego że zyskujemy coraz więcej przyjaciół i sympatyków, a szeregi L. P. stale się powiększają.

Kontest i Wycieczka.

Od kilku tygodni członkinie L. P. uwijają się jak mrówki rozsprzedając bilety, dochód z których przeznaczony jest na urządzenie przyjęcia inwalidom znajdującym się w szpitalu.

Dla większego zachęcenia sprzedaży biletów odbywa się kontest. Zwycięźczyni w rozsprzedaniu najwięcej biletów otrzyma piękny prezent i zostanie Królową Wycieczki, którą Legjon Pań urządza w „Forest Glen Preserves", przy Elston i Forest Glen Ave. — Przewodniczącą Komitetu Wycieczki jest pani Aleks. Górska, a dopomagają jej panie: Mysłowska, Kowalczyk i inne. Wycieczka zapowiada się znakomicie. Będzie platforma do tańca, doskonała orkiestra, różne niespodzianki i wyśmienity bigosik.

Półroczne Posiedzenie.

Półroczne posiedzenie Legjonu Polek odbędzie się w środę, dnia 18go lipca w Domu Związku Polek, w sali dolnej, o godzinie 8ej wieczorem. Członkinie L. P. winny stawić się licznie.

Emilja Zajączkowska, prez.
Genowefa Jazdzyk, sek. prot.

W Sprawie Emigracji do Ameryki.

Generalny konsulat amerykański w Warszawie w dalszym ciągu wymaga od emigrantów ubiegających się o wizę wiazdową, przedstawienia dokumentu gwarancyjnego, stwierdzającego stan majątkowy osób wzywających z Ameryki.

W związku z tem emigranci, chcący by krewni ich mogli jak najszybciej przybyć z Europy winni niezwłocznie wysyłać wymagane gwarancje wprost do konsulatu amerykańskiego w Warszawie lub też na ręce wzywanych.

Należy też zwrócić uwagę na to, że gwarancje, wyrobione w roku ubiegłym, są już przedawnione.

Świątynia Morska w Gdyni.

Prace około zbierania funduszów na Bazylikę Morską postępują w szybkim tempie. — Monumentalna Świątynia, jaka stanie na Kamiennej Górze w Gdyni, wymaga tak wielkiego nakładu funduszów, że akcję zbiórki rozciągnięto nie tylko na całą Polskę, lecz również i na zagranicę, szczególnie na Polaków amer., którzy nadzwyczaj ofiarnie przyczyniają się do prac Komitetu Budowy Bazyliki z biskupem morskim ks. dr. Okoniewskim i ks. dziekanem Turzyńskim na czele.

Akcja wśród społeczeństwa, dla którego bazylika stanie się nietylko przejawem ducha religijnego, lecz będzie widomym znakiem potęgi i siły Narodu, głęboko owianego przywiązaniem do wiary. Akcja, prowadzona konsekwentnie i stale, wyda rezultaty jakich spodziewają się organizatorzy.

Telefon San Francisco - Jawa - Sumatra.

Między San Francisco a wyspą Jawą i Sumatrą otwarta została komunikacja telefoniczna. Dystans między San Francisco i Jawą wynosi 8,700 mil a między San Francisco i Sumatrą 9,450 mil.

Dekoracja Wewnątrz Nowych Okrętów Polskich.

Warszawa. — Stronę dekoracyjną wnętrz polskich statków transatlantyckich budowanych w stoczni Monfalcone dla linji Gdynia Ameryka powierzono specjalnej komisji, powołanej przez ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem oświaty.

Komisja opracowała już swój projekt dekoracji wnętrz salonów, jadalni, czytelni, gabinetów itp., który przedstawiono jako kontr-propozycję do rysunków przedłożonych przez stocznię. Chodziło bowiem o to, ażeby statki te mogły właściwie prezentować podróżnym należącym do różnych narodowości, poziom i charakter kultury artystycznej w Polsce. Projekty te spotkały się z życzliwą oceną zarówno kierownictwa stoczni, jak też i doradców technicznych, zaproszonych przez kierownictwo Pol. Trons. Tow. Okr.

Savoi-vivre, z francuska (czytaj sawoar wiwr, dosłownie „umieć żyć"), oznacza zasady obcowania z ludźmi i przyzwoitego zachowania się w towarzystwie i różnych okolicznościach życia.

PORTRET STALINA.



Słynny artysta malarz Rosji sowieckiej, Brodski, (na rycinie) został ostatnio odznaczony za swą pracę artystyczną orderem Lenina. Na rycinie widzimy artystę obok wspaniałego portretu Józefa Stalina, dyktatora Rosji sowieckiej, wykonanego przez siebie.